



**Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W.
Stefanyka**

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Gi 449

GŁOS LUDU:

tygodnik poświęcony sprawom ludu polskiego i organ Polskiego
rzymsko-katolickiego kościoła.

BUFFALO (USA)

1896 nr 61-62



Ri. 449/1896

N 61,62

Glos Ludu (Buffalo)
1896



Tygodnik poświęcony sprawom ludu polskiego i organ Polskiego rzymsko-katolickiego kościoła.

Rok III.

BUFFALO, N. Y., sobota, dnia 7-go marca, 1896 roku.

No. 61.

Entered at Post Office at Buffalo N. Y. and admitted for transmission through the Mails at second class Rates.

Powstań narodziel!

Biedny, pocziwy Polski narodziel,
Sławne twe dzieje kryje mogiła.....
A przyszłość twoja: — dziś w mętnym
wodzie,
Płynie łódź wata — i już zbłądziła.....
Bo zginął ster!...

Sławni mężowie po całym świecie,
Byli twe Ojce, dziady i przodki,
Dzisiaj niestety nawet nie wiecie,
Jakie do życia wynaleście środki.
A życia żall...

Czarne was kruki zewsząd opadły
Żyjesz narodziel ale w twe ciało
Wpuszczają szpony, w sercu zasiadły
Chcą cię rozszarpać... i pędzą śmiało
Na żer! na żer!...

Te czarne kruki, to mają krzyże,
Co sterczą w piersiach, jak na omen-
tarzu,

A każdy chytro uszami strzyże,
Jako Pajtasy przy swym otarzu.....
I mają bał!

Odpędź narodziel kruków czeredę
I raz narodziel otwórz swe oczy,
Zakwitnieś życiem, zażegnasz biedę
I żadna ciemność już cię nie zmroczy,
Twój cały świat!.....

A jeśli kiedyś po burzach tyłu,
Przed sądem staniesz swego narodu,
Zmarli nie wzgardzą tobą m o t y l u
Zes broń dzieci swoich od głodu...
I szedłeś w dal!.....

Przed Bogiem staniesz czysty niewin-
nie:

Zes broń prawdy, swego honoru,
Drogi Ojczyzny — krwawo i czynnie,
Szukaj narodziel jasnego toru —
Będziesz jak kwiat!.....

d. 1 Marca 1896 r.

Jerzy Mirski.

Kongres Rzymsko-Katolicki w Ameryce.

Gdy apostoł jaki znów
Prawdy hasło głosi,
Nłby orze pługiem słów,
Palcem ludzkosć wznosi,
Lecz sam jak leniwy koń,
Chciałby stać przy żłobie,
Gdy mu inni wieść skroń
Głupcy!..... myślę sobie.....

Zacny, szlachetny Polski na
rodzie, posłuchaj co śpiewa je-
den puszczek kongresowy, zanim
jednak opowiem jego słowa, dam
wam poznać jaka to podła krea-
tura w tym puszczyku, a co za
nędza moralna, kreślę krótki jego
życiorys: „Przed 20 laty pewien
gwardyan od reformatów zakasał
poły swej brunatnej rewerendy
— i z całą swą zgłodniałą bordą
czmychnął z murów klasztornych,
za furtą klasztorną zaś opasł mni-
chy zostawili trzy enoty, na któ-
re surową wykonali przysięgę:

ubóstwo, czystość i posłuszeń-
stwo. Habity, paski i sandały owe
mnichy zaprzędali we Wronkach
żydom, a mając przy swem ubo-
stwie paraset zwędzonych talarów
pruskich, uciekli na skrzydłach
swych mniszych duchów — do
Ameryki. Jeden z nich ów prze-
zacny gwardyan G. jako areolit
spadł z wysokiego nieba i uszczę-
śliwił swoją reformacką osobą
biedne kopalnie w Nanticoke,
Pa. Ów areolit potłukł się nieco
spadając z wielkiej wysokości,
ale przez pewną siostrę miłosier-
dzia wyleczony, zasiadł w Nan-
ticoke jak basza turecki i pomi-
mo owego zaprzysiężonego na
całe życie ubóstwa, liczy dziś
1,250,000 dolarów, 4 ogromne
kundlie dla osobistej obrony, go-
spodynie i mnóstwo bezimiennej
familij.

I chociaż parafianie nikiem
nie wyzykiwani przez swego
Proboszcza-baszę sprawili mu
mordotrąskanie, to jednak on to
uważał za bagatelę i nie pokuto-
wał, choć ipso facto był eksko-
muniowany. Można by wiele je-
szcze mówić o życiu tego ananasa,
który ma być świecznikiem przy-
szłego kongresu i domu Emigra-
cyjnego, ale na teraz zobaczymy,
co on mówi:

„Tyle złego namnożyło się w
pośród amerykańskiej Polonii,
że trzeba koniecznie myśleć o
środkach, aby to złe wykorzenie-
nie, aby zapobiedz dalszemu szerzeniu
zepsucia, niewiary i niemoralno-
ści.“ Patrzcie państwo jaki mora-
lista ten basza turecki, on lub je-
mu podobni chcą wykorzenie-
niemoralności? A kto to tak za-
paskudził swem gospodarstwem,
swym rządem i swą moralnością
przez 25 lat całą polską narodo-
wość, kto wydierał ostatnie cen-
ty ludowi krwawym potem złane,
aby dogadzać swemu brzuszkowi
i rozwiązywał namiętnościom? Gdy
byście nad tym ludem prawdzi-
wie jak kapłani uczciwie pracow-
wali, to niemoralność by się nie
rozszerzała. Niezależnie kościoły
dopiero są lat parę, a jednosc,
zgoda i miłość bratnia panuje w
nich wielka, moralność wzorowa,
tymczasem u was wstyd mówić
i patrzeć. Jeżeli kto jest winien
niemoralności, złym obyczajom
i występkom, jakie między naszą
narodowością się wkradły, to tylko
przyczynili się jedynie tacy Wie-
lebni Apostołowie, jak ów z Nan-

ticoke basza, pomimo przysięgi
czystości. Pragnie dalej ów Apo-
stoł basza, aby nominować jakie-
go duchownego Zwierzchnika
dla polskich Parafij w Ameryce,
zapewne swą wielobną mniszą
kreaturę ma na myśli? Ale nie dla
psa kiełbasa i nie dla baszy z
Nanticoke infuła Biskupia. Da-
lej ów puszczyk śpie wa: Kongres
musi potępić „niezależny“ kościół
i udowodnić całemu światu, jacy
to ludzie powołali go do życia i
kierują nim.“ O barania głow!
o mnisza pało, gdyby tak zedrzeć
twa sutannę i zajrzeć do głębi w
twoje obrzydliwe serce, — wiele
obłudy, fałszu zbrodni tam się
ukrywa i nikt ich nie potępia i
wy sami jesteście na tyle bezczel-
ni, że siebie nie potępiacie, nie po-
kutujecie za swe zbrodnicze czyn-
ny. Potępiacie kościół niezależny,
który jest dowodem tylko waszej
hańby, potępiacie kościół niezale-
żny i przywódców takowego,
którzy o całe niebo stoją wyżej
od was, potępiacie kościół niezale-
żny, który jest dobrodziejstwem
narodu, który rozkłada prawdziwe
opiekuńcze skrzydła, nad bied-
nym zbłąkanym, obdzieranym
dotąd ludem polskim. Potępiacie
kościół niezależny, ale wasze
kłamy, wasze potępienia, wasze
gromy, odbijają się od nas jak od
granitowej skały i spadają na was
robiąc między wami spustosze-
nie, okrywając was hańbą, de-
maskując i potępiając was na
wieki.

Dalej śpiewa ów puszczyk:
„Kongres powinien załatwić się
z Związkiem Narodowym Pol-
skim, bo ta instytucja przyspa-
rza ogromnie wiele złego amery-
kańskim Polakom“, ale zapo-
mniał dodać: „judaszom, zdraj-
com, podłym zaprzędancom, któ-
rzy tyle myślą o polskiej narodo-
wości, co ciele o francuskim języ-
ku.“ Gdyby ów mnich miał co-
kolwiek uczucia narodowego i
polskie serce, nie myślałby ani
na jedną chwilę, aby zniszczyć
15 letnią pracę polskiego narodu,
aby zniszczyć stowarzyszenie, któ-
re chce pracować dla dobra na-
rodu, dla odbudowania Ojczyzny.
A choćby poglądy Związku nie
zgadzały się z poglądami owego
pasibrzucha mnicha, to jednak
jako polak prawdziwy nigdy nie
powinien iść przeciw pracy naro-
dowej, przeciw swym braciom
Polakom, a jako kapłan nigdy

nie powinien myśleć i pracować,
aby cokolwiek niszczyć, aby pra-
gnąć zniszczyć prace i zabiegi
swych bliźnich i braci.

Wstyd i hańba takim kapła-
nom humbergiom, takim paso-
żytom ludzkości, takim odpad-
kom własnej narodowości. Kła-
twy wasze szarlatani wyrzują nie-
zatarłe piętno na waszem mie-
dzianem czole, niech własne wa-
sze nieczne czyny zapalą się po-
chodnią wyrzutów w waszem ela-
stycznym sumieniu, bądźcie prze-
kleci i potępieni na wieki od wła-
snej narodowości od własnych
współbraci.

W przyszłym numerze nowy
humbergiar kapłan kongresista?

Pan Jabłoński. — Zgo- da. — Rząd Centralny. Dom Związkowy. — Niezależni.

Byłoby o tem nikt nie wiedział,
Ze nasz osioł w trawie siedział,
Lecz jak ryknął raz i drugi, —
Znał osle twe zasługi.

Związek Narodowy Polski jest
piękną instytucją, stowarzysze-
niem czysto narodowym. Konstytu-
cja Związku oprócz małych
niedokładności jest prawie ideal-
ną. Związek N. P. zabezpiecza
niejako przyszły los wdowom i
sierotom, a zarazem daje nadzieję
dla przyszłych pokoleń o dyska-
niasz naszej ukochanej Ojczyzny.
A więc wszyscy Polacy bez wzglę-
du na przekonania polityczne,
bez względu na religijne wyzna-
nia, gdy się czują Polakami i
pragną dobra współbraci, pragną
widzieć wolną swą Ojczyznę, win-
ni gromadzić się pod sztandarem
Związku N. P., dopóki inne sto-
warzyszenie bardziej idealne i
bardziej narodowe nie będzie
egzystowało.

Niestety konstytucję mamy
piękną, cele wielkie i szlachetne,
ale wybieramy ludzi na czoło
tej instytucji takich, którzy
hańbią całą Związek, którzy
gwałcą zasady konstytucji, któ-
rzy pracują nie dla dobra Zwią-
zku, ale dla jego ruiny. Wybie-
ramy ludzi o szarganej prze-
szłości, wątpliwych przekonaniach,
obłudnych zasad, sprzyjających
tajemnie wrogom Związku, lub
zaprzędanym zdrajcom. Instytu-
cja taka jak Związek Narodowy

Folski, powinna mieć redaktorem
dla swego organu człowieka z ta-
lentem i z uniwersyteckim wy-
kształceniem. „Zgoda“ jest to
bowiem serce Związku. jest to
impuls ukazujący światu nie tylko
ruch i życie Związku, ale jego
myśli, dążenia, zamiary, poglądy,
nadzieje. Zgoda powinna pracow-
wać dla dobra ogółu, a nie dla
jednostek, Zgoda powinna być
pożyteczną nawet dla pojedyn-
czych jednostek, Zgoda powinna
łączyć i godzić, a nie rozdawać
i burzyć, Zgoda powinna tworzyć
jedność w sercach braci Roda-
ków, a nie obrzucać błotem i po-
twarzami tychże, Zgoda powinna
mówić tylko samą prawdę, a nie
fundować swoje argumenta na
samiach kłamstwach, na kształt
Polaka w Ameryce lub Dziennika
Polskiego. Niestety — Zwią-
zkowcy muszą stać bardzo nisko
umysłowo, jeżeli powierzają re-
daktorstwo Zgody po raz drugi
człowiekowi, który ma takie po-
jęcie o redaktorstwie i o obowią-
zkach dziennikarza, jak niedź-
wiedź o tańcu. P. Jabłoński wy-
pędek z seminaryum, owa pocho-
dnia Związkowa, która posiada
zaledwie elementarne nauki pe-
dagogiczne, a tyle rozumu co je-
dnoroczne ciele, gdy się dorwał
do redaktorskiego stolca, zdaje
mu się, że wlaż na drabinę Jakub-
bową i siedzi w niebie po prawicy
samego Boga. Zdaje mu się, że
mu wolno znieważać Związkow-
ców, że ma prawo przemawiać
tonem protektora lub dyktatora,
że ma prawo karcenia, wymyśla-
nia i to wszystko w organie na-
leżącym do ogółu, za który każ-
dy Związkowiec, który żyje kosztem
pracy drugich. Pytamy się was
bracia Związkowcy, jeżeli na'e-
życie do jakiegos stowarzyszenia
i najmieście sobie jakiego pisarka
czy parobka do czynności dla do-
bra ogółu, jeżeli mu dobrze płaci-
cie, a on zamiast pracować dla
waszego dobra, wymyślać wam
będzie, zniesławiać, obrzucać po-
twarzami, co z nim uczynicie?
Zapewne weźmiecie za kołnierza
i fora ze dwora. To samo uczynić
należy z p. Jabłońskim. Pan Ja-
błoński nie broni Związkowców
z Związku, tylko broni jedynie
Rząd Centralny, P. Jabłoński po-
sługuje się kłamstwem, P. Ja-
błoński działa na szkodę Zwią-
zku, P. Jabłoński widząc rze-

czywiste niebezpieczeństwo dla
Związku i zewsząd napaści na
Związkowców od strony księży
zwolujących kongres, takowy po-
chwala, nie broni się, nie odpie-
ra napaści, zachowuje się obo-
jętnie, jakby zdrajca lub zaprzęda-
ny. Rz. C. i Redaktor Zgody okła-
mują Związkowców, gdy opowia-
dają, że kupili loty pod dom je-
szcze 17 Stycznia 1896 r., gdy
tymczasem mamy pewną wiado-
mość, że 11 Lut. rb. też loty były
dopiero zakupione przez p. Wle-
klińskiego, a nadto dowiaduje-
my się, że te loty są tak obdu-
żone, że ich w ogóle kupić nie
nie można i trzeba stracić dany
zadek 500 dol.

Redaktor Zgody kłamie gdy
powiada, że P. Karwowski wy-
dawca „Głosu Ludu“ lub że pa-
piez niezależny i jego mistrz dwo-
ru, jedynie protestują w Buffalo,
przez zemstę dla tego, że P. Ja-
błoński nie raczył popierać nie-
zależnych. Najpierw P. Karwow-
ski nie jest wydawcą Głosu Lu-
du, powtóre, p. K. jako delegat
sejmowy miał prawo osobiście pro-
testować, jednak nigdzie swego
osobistego protestu nie ogłaszał, a
protestowała Grupa 225 Z. N. P.
w Buffalo, złożona z 50 członków
i to po dwakroć, tak samo p. K.
nigdzie nie występował w imie-
niu innych Grup lub Związkow-
ców. Niezależni na Sejmie ani ni-
gdzie nie potrzebowali pomocy od
cielocego rozumu Red. Zgody, jego
poparcia, ani w ogóle łaski Zwią-
zku, gdyż jeśli by nie zostali przy-
jęci do Związku jako Polacy, to
Związek straciłby połowę swych
członków i zamiast wzrastać u-
padłby zupełnie. Tylko zniesie-
niu § 6 z art. III Związek może
zawdzięczać swój szybki wzrost
i znaczenie, tylko właśnie popar-
cie niezależnych może dać potęgę
Związkowi, a że baran Redaktor
potrafi tylko beczyc w Zgodzie,
a nie rozumować, to też tego zro-
zumieć nie może. Niezależni nie
potrzebują łaski p. Redaktora
Zgody, ani jego poparcia, — bez
Związku egzystowali w wielkiej
liczbie bo około 20.000 dziś ich
naliczamy, a oświadczenie p. Ja-
błońskiego, że nigdy nie będzie
popierał niezależnych, do to spra-
wa nie narodowa, nie polska, do-
wodzi tylko kulminarnej głupoty
owego p. Redaktora.

Ow wielki Redaktor *nożycko-*
wy wystąpił obecnie przeciwko za-

122417
122417

ja? Nasza gazeta „Głos Ludu“ w parafii niezależnej w Buffalo, przez nas Robotników wydawana, donosić Wam będzie jedyną prawdę jak się biedny lud polski w Ameryce ma bronić, aby raz na zawsze wydosłał się z niewoli księży kasyerów. zaprzanych zdrajców redaktorów i całej zgrai z bogatych agentów pieniędzy, składanymi w stóp księży kasyerów, co nasze kościoły naszym funduszem pobudowane, zamienili na gieldy, domy handlowe i Biskupom zaprzędali!

Kościół niezależny powstał z tych samych utuczonych księży zwabów, mnichów, którym się zdało, że każda parafia polska jest na 99 lat wyrentowana. Biskupom amerykańskim, zmartwychwstałcom, Nagielkom, Swajczartom, Kiel bańnikom, wydawcom od Łgarza, mnichom, Majerkom, Sdkom, Nowakom, Tarnowskim, Skulikom, Czarneckim, Świniarzowskim, Ignaszkom Gramlewiczkom i 120 innych hotele.

I gdybytak jawnie, publicznie nas robotników przez 25 lat nie byli okradali, policyantów, zbirów nie przekupowali, aby nas mordowano, pałkami do gieldy swoich nie napędzano, gdyby księży Świniarków, zdrajców ludu polskiego za 30 srebrników judaszowskich nie kupowano którzy głosili, że nasi starzy opryskli od 25 lat są świętymi, a my przekłeci jak im dolarów znośić nie będziemy — oto do dziś byłiby robotnicy potulni, posłuszni, spokojni i nigdyby nie myśleli z tej niewoli się wydostać, bo tak już nauczyli się do pracy składać, aby tylko duszy djabłu nie zaprzędać.

Wiedzą widzą Bracia robotnicy, że wielką krzywdę nam i sobie robicie, że płacicie za gazety naszych wrogów, jak Dziennik Polski, Dzień Chicagoski, Wiara i Ojczyna, Gazeta Katolicka, Polak w Ameryce i t. p. i temi pismami trućie serce i rozum niewinny własnych dzieci, a gazety przez Robotników polskich wydawane, nie płacicie, nie czytacie.

Dla tego, aby was przekonać, że to jedyna gazeta, co broni mowy polskiej, co broni grosza waszego, abyście więcej na obecnej gieldy centów nie dawali, abyście robotnicy stali się sami obywatelami zamożni i, właścicielami ziemi kościelnej i nigdy nie łączyli się z judaszami, zdrajcami, przekupionymi, będziemy wam opisywać o niewoli, w jakiej dziś żyjemy, jakiej nie było i nie będzie do końca świata.

Sam Pan Bóg dał ludzkości przykazania na dwóch tablicach kamienych. Na jednej z tych było napisane: Jam jest Pan Bóg twój..... Musiała ta niewola żydów pod niezbożnym Faraonem być okrutną, kiedy sam Pan Bóg ulitował się nad narodem Izraelskim i dał im wodza Mojżesza, który z rozkazu Pańskiego karał króla różnymi plagami, aby lud uwolnił się z niewoli. Lecz znowu ta niewola żydów musiała być dość znośna, bo kiedy byli na puszcy i nie do życia nie brakło, szemrali przeciw Mojżeszowi i pragnęli wrócić do Egiptu.

Z melodii Biblijnych.

„O pokuty, drogą bolesną,
Izraela szedł lat czterdzieści,
Jak prosił w puszyń rozdziany:
A w doli strasznej, doli tułaczey,
Wolał boleć: „Mojżesz! raczej
Wiedź nas po dawne kajdany.“

Wiedź nas po dawne pęta i młoty,
My zginiemy tutaj z żaru spiekoty,
Z pragnienia zginiemy i głodu!
Dlań każdy wyje nam jękiem skonu...
Bóg ogłuchł żalid z jego tronu,
Doleci skarga narodu?

Pragnienie pali, a w piersiach matek,
Zar już pokarmu wyszła ostatek,
Krw, krwi nie stało nam w żyłach.....
Patrz tam niemowlę w kureczach się wije,
Pieni się... kona... ach! już nie żyje...
I my padamy na siłach!

Padają żony i córki pilne
I syny nasze jak dęby silne
Jak święte padają kłody!
Już tylko w koło wzrok wodzim dziki,
Głos w piersi zamart, przyschły języki:
Wody! ach wody! ach wody!

Oblicza nasze trąd szpeci błąd,
Piersi na sztuki rwa żywcem gady,
Bielmo osiadło na oku.....

W proch nasze Bogi starł się bezbożny,
Pokaż nam teraz gdzie twój Wielmożny
Gdzie Bog twój wielki? prorokul...

Ipował Mojżesz i rzekł: „O ludu!
Nie kuś Jehowy, nie wojać cudu,
Bo cudem często skarać.....
Pan cię doświadczał, dając niedolę,
Przeło cię trądem posiał na czoło,
A węż włożył w posłanie!“

Pragnieniem palił i wędził głodem,
Bo chciał cię widzieć wielkim narodem,
Chciał abyś przetrwał cierpienia,
Ale że szemrał wbrew Jego woli,
Przeło ci Pan mój wyjść nie dozwoli
Do ziemi twojej wytchnienia!

Lecz ucisz jęki, bo Pan wspaniały
Wodę ci kazał wypić ze skały,
I z łoża powstać bez szkody!
Jeszcze nie skończył, gdy na Mojżesza
Trzykroć niesforna huknęła rzęsa:
Wody! ach wody! ach wody!

Wiemy z ksiąg, że różne narody
cierpiały różne niewole i do dziś cierpią na świecie, ale to czynią pogańscy królowie, wielcy, bogaci panowie, co nie znają prawa Bożego, prawa Chrystusowego, prawa miłości mają oni wielkie posiadłości, potrzebują ludzi do pracy i często człowiek jest poniewierany.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Stanowny Panie Redaktorze.

Prosiemy o pomieszczenie w Głosie Ludu paru słów w obronie naszej parafii i naszych wielbnych kapłanów, którzy ofiarowali swe usługi, nie dla materialnych korzyści, nie dla mamony, bo tego wcale nie mają, ale pracują dla nas z prawdziwym poświęceniem, i przekonaniem, pracują jak przystało na prawdziwych kapłanów i Misjonarzy. Stokroć większe mogliby osiągnąć korzyści materialne gdyby przeciwko nam pracowali, ale że pracują dla naszego dobra jedylnie, stanęli w naszej obronie, to mają wynagrodzenie, że ledwie wystarcza im na życie. Ci kapłani prowadzą życie światobliwe i bez zarzutu, i jesteśmy z nich zadowoleni pod każdym względem. Tymczasem znajdują się głodne hyeny, które szukają żeru i pragną u nas znaleźć padlinę, ale p. szukajcie takowej poniżej żołą!

Redaktorowie od Dziennika Polskiego, kuglarz Machojkowski i kiown Szameit wbił sobie w swe byty kłute pragnienie aby dostać się na nauczyciela do parafii Wszystkich Świętych, a że nasz Wielki, Pr. b. sz. kilka razy im drzwi ukazał i stanowczo oświadczył, że takich szubrawców nie chce na nauczycieli, ci dwaj łotrzy mszają się na nim, w różny niekiedy sposób intrygują, rzucając przeróżne potwarze, buńcząc naród w parafii, jednym słowem pragną się doczekać porządnego bierzowania od nas parafian, jakiego może nigdy nie dostali, a nawet ich później nie wykurują moskiewskie ruble.

Dziennik Polski, który służy jedynie dla potwarzy dla brudnych interesów, jest najnieczystsze pismem na świecie i dziwny się, że są ludzie tak głupi, którzy to pismo abonują, przecież w tym pismie nie znajdziecie nigdy prawdy, to pismo nie służy ani Bogu, ani ludzkości, ani kościołowi, ani narodowi; to pismo służy kilku szarlatanom i tym którzy więcej zapłacą. Przypomnijcie sobie niektóre artykuły, a znajdziecie prawdę w naszych słowach. Dz. Polski wychwalał w początkach naszego proboszcza, później zaczął w niemłosiernie napadać go, następnie znowu chwalił, a dziś znowu napadają! Gdzież więc u nich zasada, gdzie uczciwość?

Napadali na ks. Siedlaacka potem przeszali, napadali na ks. Nowickiego, a dziś w bezwstydnym sposób go wychwalają, uważając go za wzór cnoty, patrytyzmu i kapłaństwa, takiego zyska kapłana. Wreszcie udają że bronia niezależnych i postępowych idei, a starają się gorzej od psiarzy Barucha napadać na naszą parafię, nawet nie dadzą spokoju naszemu wikaryuszowi ks. Z. nazywając go Stańczykiem dla tego, że brzydzi się mówić z bandytami, i wciąż intrygują przeciw niezależnym. Stusnie ich Wiarus nazywa kundlami i szpiegami, gdyż szekają często na wiatr i czarne ich dusze do wszystkiego są zdolne. Piękni moralizatorowie ludu. Jeden do galicyjski adonis co wykradł żonę swemu dobroczyńcy i uciekł z nią do Ameryki — drugi co handlował w Adryanopolu w haremie różnym towarem, a nawet i z... a, pragną być reformatorami społeczeństwa, zreformujcie wprawdzie wasze własne kościoły przed nieczystymi żyjątkami, a teraz do budy kundli. Precz z Dziennikiem Polskim i jego redaktorami!

Z szacunkiem
Członkowie Parafii Wszystkich ŚŚ. tch.

Pittsburg, Pa. d. 26 Lutego 1896 r.

Szanowna Redakcyo proszę o pomieszczenie w Głosie Ludu paru słów z moich spostrzeżeń: Odwiedziłem pewnego jegomcisi i znalazłem u niego „Głos Ludu“, a kiedy go zacząłem czytać, wyrwał mi z ręki zapalczywie, co mnie bardzo oburzyło i pytałem się go co to znaczy, czy Głos Ludu jest niedobry? na to mi odpowiedział: „Przeciwnie w Głosie Ludu są artykuły, które mogą iść na wagę złota, ale chłopu to jest zrozumieć za dobrze, gdyż chłop gdy takie artykuły przeczyta, to się zaraz zbuntuje.“ Ja się roześmiałem i powiedziałem: Daj Boże więcej takich redaktorów i takich głosów, to już od dawna lud by przejrzał i nie potrzebował by cierpieć tyle biedy i marnie nieznany.

Już czas nam oczy otworzyć, bo i tu tak u nas w Pittsburgu czarne kruki czepostary swoje skrzydła i wybrali komitet, który jak ten święty kongres kapłanów będzie tedy przejeżdżał, ma wyjść na ich spotkanie, mają zabrać z kościoła duży krzyż i chorągiew św. Józefa i wszyscy komitowci, a jest ich stu mają rozkaz od Ś. Go Ducha, aby poklekał jak ten św. kongres będzie przejeżdżał. Mnie ta czarna policja nie cierpi, gdyż ja za wiele wykam swój nos w ich sprawy.

Pozostaję z szacunkiem, później więcej doniosę — z 13 warty
Skowronek Walenty.

Korespondencya pła.

Mądrale wy nie sprawujecie swych czynności jak nakazuje święta wiara, ale jak wam nakazuje Consylium Baltimore lub prawosławny urząd biskupa tu w Ameryce, bo w innych krajach nie ma Consylium Baltimore i ludzie o nim nie wiedzą. Pisze w swoich pismach sztańskich, że w niezależnych parafiach to księża i trystysi to są sami złodzieje, co naród okradają, a najbardziej w Buffalo, że za to pieniądze tylko piją i bankietują, a żadnych długów nie spłacają, tylko wysyłają pieniądze do Rapperswylu, to na delegatów ze starego kraju, lub na farmy, i o to tak bardzo was boli głowa mądrale, że nikt tych ofiar nie wróci narodowi, który składa na ową smolarinę. A ja wam powiadam, że wszystkie twoje słowa co je głosisz w podłym Łgarzu, są bezcelnym kłamstwem. Przyjdź do nas z całą swą armiją, zabierz ze sobą swych redaktorów, drukarzy, salonistów, groserników, aptekarzy, organistów, pogrzebowych, kuzynów, kuzyneczki, braci, siostry, gospodynie, dziewczki, my cię chętnie przyjmimy i możesz przejrzeć wszystkie księgi i akta, nasze kasy i własności, a jeśli znajdziesz gdziekolwiek najmniejszą fałsz, oszukaństwo, lub nieporządek, jednym słowem jeśli cokolwiek będzie prawdą w tem co wy łżecie na nas, to my ofiarujemy po 10 dol. każde mu twemu świadkowi, tobie wydawco damy 100 dol., a ślepe mu redaktorowi szklane oczy, żeby lepiej widział. A jeśli okaże się, że to kłamstwo, to my wam damy każdemu mało bierzowania, bo lubicie bardzo się bierznować. Jeśli kto u nas pije i cygara pali, to u was stokrój więcej to się dzieje i nie widzicie belki we własnym oku, a zbżbo u nas dopatrujecie. My w każdym razie jeżeli pijemy, to za własne ciężko zapracowane pieniądze, a nie za kolekty, nie za ofiary na chwałę P. Bogu, nie tak jak wy darmożjadli! wy żywcie się ciężką pracą naszych „spółbraci, dogadzacie sobie, że i ptasięgo nuleka wam nie braknie. Ty wydawco wychłaz co tydzień piwa samego za 10 dol. w piwnicy jest 60 przegrod podług gatunków piwa i wina i różnych trunków, że pierwszorzędnego salonista z radością by w... twój skład i przez miesiąc miałby ciem ludzi poić. Masz przecie 150 saloonistów, którym lajsensa wykupujesz, trzymasz agentu-

ry i robisz byznes, sama drukarnia kosztuje cię 5000 dol. rocznie. Czyżes ty odpłacić jakie długi, które ciążą na waszym kościele i szkole i na waszej parafii przez tyle lat? Ani centa, ale przeciwnie jeszcze dwa razy tyle narobiłeś długu.

Gdyby nawet to było prawdą, żeśmy sięgali delegatów, to nie byłoby nic złego, gdyż to są uczeni i dobrzy polscy patryoci, wreszcie ludzie zasłużeni, ale w każdym razie to także wasze brudne kłamstwo, gdyż delegaci z Europy o niezależnych kościołach dowiedzieli się dopiero w Ameryce.

Ty zaś mądralo gdzie podziewasz swoje pieniądze? oto za nie sprowadzasz patrolki, waczmanów na ludzi, aby ich bili i więzili i to kapłan katolicki tak robi! Wydajasz na procesa, na posagi dla swych krowniaczek, posyłasz do Szlązka na bank, na drukarnie. Dziś posiadasz na pół miliona majątku, a gdybyś oddał te pieniądze, co nieśpiawiedliwie, niesłusznie pod rozmaitymi pozorami posiadałeś od ludzi, to by twoje majątku nie wystarczyło. Śmierć twoja przyjdzie, a ty wówczas nie ododasz i staniesz przed Bogiem na sądzie ostatecznym, obarczony przekleństwami, łzami, krzywdą i jednogłodu i swemi przekleśtami doalrami.

Z szacunkiem

Jozef Sobczak.

Shamokin. 24 Lutego 1896 r.

Szanowna Redakcyo!

Racz umieścić w swem piśmie co następuje: Od czasu do czasu pojawiają się korespondencye z naszego miasta wychwalające wzorowy porządek istniejący w naszej parafii, ostatnią zaś taką korespondencyę wycozałem w Gazecie Katolickiej, gdzie autor tejże wstydił się nawet swego nazwiska pod pisać. Mnie jednak się zdaje, że fabrykantem tych wszystkich banialuk nie jest nikt inny jak nasz absolutnie zany Kyrilo Buńczo.

Człowiek ten jak tylko do nas zawiadzi i tak się wzię do porządku, to jedynym zamachem (artykułem) w „Polsee i Litwie“, urwał całą Ruś od Polski. Potem wziął się do Rusinów i ich szła, bo za oszczerece artykuły umieszczane na tychże w „Polsee i Litwie“, o mały włos, że się nie dostał do kozy, miejsce jego zajął jednak redaktor „P. i L.“ i tylko za poręceniem ułatwionemu z kozy ucieczkę. Potem znow wszczął się wojna z naszym polskim doktorem, sprowadzono mu współzawodników aż z Chicago, a inni twierdzą iż z Adryanopola, lecz wszystko nie pomogło; nasz zuch, dziecisko ludu ma większą dziś klientelę, niż którykolwiek inny z naszych lekarzy, w naszym mieście. Była też wojna z pewnym je gomoscią, którego nazw zany jak sam powiadał, wyprosił na ko'anach u ks. Biskupa dla sąsiedniego miasta Mont Carmel, no ale dziś ów jegomosci obdarły z sutanny, pokutuje za swe zbrodnie w Sunbury Jail brak mu tylko Kyrila Buńczy, jako zanego sąsiada, ma żeby się znow pięknie bawił po zakofczeniu batalji.

Po skończeniu tych wielkich wojen nasz Kyrilo wojuie już tylko z mniejszymi warchołami.

I tak gdy chciano u nas założyć Tow. oświaty pod opieką Z. N. P., nasz Buńczo powiedział iż nigdy nie zezwoli, aby jakiegokolwiek Towarzystwo miało odbierać książki od Związku, zaś w razie oporu nie pozwoli na żadne zgromadzenia w budynkach parafialnych, ponieważ posiada list od dra Lewakowskiego, iż w Związku Nar. Pol. są jacyś kryminaliści i jeszcze jacyś iści, którzy nazwisk już nie pamiętam. No ale na cóż te warchołom oświata? prze cież gdyby takową posiałali, nie daliby się tak niemłosiernie obdzierać, a prze cież strzyżenie złotego i srebrnego ruza z baranów to jego specjalność, ciągle coś buduje, coś rozwała, to znow przerabia, a prztem wszystkim zawsze kolekty i kolekty, ale kasa, która była pełną kiedy ją obejmował, dostała chyba dziurę! ponieważ dług urosł o tyle, że dziś już nawet wstydi się o nim wspominać. Na Nowy Rok zapowiedział iż będzie czytał rachunki i pokaże tym grupcom, gdzie się pieniądze dzieją, ale mamy post, a o rachunkach ani dudu, doszło już do tego, że ludzie mający u niego pieniądze na schowaniu, nie mogą takowych odebrać, i jak od pewnego człowieka słyszałem, zamiast pieniędzy chciał mu dać kwit

na parafię. Tak to u nas wzorowy porządek. Niedawno temu nasz Kyrilo powiedział, że taki biedny, iż nie ma czym nawet ani sztoru zapłacić, a tu jeszcze różni agenci szarpią go na wszystkie strony, i tak pewien niepoń przy niósł mu Liquor bill na 460 dolarów, a tu nie było czym zapłacić i tenże był zmuszony oddać takowy aż w recedowkato. Czas byłby, aby nasz Kyrilo Buńczo przystąpił do bractwa trzeźwości i tym sposobem pozbył się Liquor agentów; no ale miejmy nadzieję, że to wszystko będzie all right, bo nasz Kyrilo chodzą po kolejdach od Nowego Roku, aż do samego postu, więc musiał się obłowić doskonale, bo nie jeden nie zapłacił ani w sztorze ani u rzecznika a nie jeden i pożyczł, aby napchać bez denną kieszeń naszego Buńczy, więc będzie teraz miał i czym bile popłacić. Takie to szanowni czytelnicy panują stosunki w naszej parafii. Człowiek, który pobiera 100 dol. miesięcznie z ogólnej kasy prztem z innych źródeł jakie dwa razy tyle, śmie się skarżyć, że nie ma z czego żyć, a tu biedny robotnik pracuje od rana do wieczora w podziemnej pieczarze, dusi się dymem jak w piekle, prztem jeszcze każdej chwili narażony na utratę życia lub kalectwo i musi się kontentować jeżeli zarobi 30 dol. na miesiąc, to musi starczyć i na utrzymanie i na odzież i na obuwie i doktora i księdza i szkołę i jeszcze swój los szemrać nie powinien. Taki już dziś świat. Nasi Apłostolowie opływający w dostatki, wojaż ciągle dając więcej, a ty biedaku musisz dać i prztem jeszcze nie pytać, na co to idzie, bo cię wzię od anarchistów, warchołów, socyalistów i niewiadomo jakich wszystkich istów. Kiedyż się skończy nasza niewola i kiedyż będzie inaczej?

Jan Meller.

DR. S. CLUG.

LEKARZ POLSKI,

Mieszkanie i OFIS mieści się

pod numerem:

777 FILLMORE ave.

na rożniku BROADWAY.

Przyjmuje od godziny 8ej

do 9-tej rano, od 1 do

2 po poł., od 6 do

7-jej wieczorem.

FREE GRAND PRIZES!
Dla zapoznania pa bliżności z wyrobem naszych no wych 16 c Henry Clay Cigar do utrzymania fabryki w bieżącym roku przez następne tylko 60 dni do każdej paczki cygar drogocenne podarunki. Kto nam przyleci swój adres na najbliższy Ekspres, temu pošemy paczkę naszych najlepszych H. cygar i codziennie automatycznie ukiem po cignięty, 5 strzałowy rewolwer; kieszonkowy nóż z trzema szczytkami, 2 morskiej pianki fajki; zegarek bez klucza dający się naciągać z pochłaniam Januszkiem. Obładka przy zegarku pończon 14 kar. złotem wewnętrzne boki wyrobione z niemieckiego srebra i artystycznie wykoncone. Kolka i sprężyny z niklu, pokryte grubym szkłem czynia zegarek ten eleganckim w porównaniu z pięciuletnim dolarowym \$60 zegarkiem. Na ekspresie można przed zaplaceniem wszystko sobie zobow. je, jeżeli będzie przysłać jako ogłoszone wtemczas można za to wszystko wroczyć agentowi \$4.40 i wszystko zabrać z sobą. Jeżeli kto dałby nam kasa od Ekspresu, to może nam przelać \$5.00 przez Postal Order, a my zaraz wysyłamy mu paczkę pocztą. Gwarantujemy, że cygara nasze zadowolnią każdego. Niniejsza oferta kosztuje nas wiele pieniędzy i szepielamy się, że wolał będzie korzystać prztem od nas agencya. Potrzebujemy agentów w każdym mieście.

CUBAN CIGAR WORKS,

87 WASHINGTON STR. CHICAGO, ILL.

DR. C. B. HAM.

Słynny na cały świat, praktyku

je 25 lat.

Leczy wszystkie CHOROBY

ZASTARZAŁE t. j. te, których inni doktorzy nie mogli wyleczyć. Niewidomym przywraca wzrok, a głuchym słuch. Leczy zaraziłwe choroby syfilistyczne chodły w najgorszym byty stanie. Wszelkie cierpienia kości, białe leczy skutecznie i przydług. Wypieła robotwo i wszelkie choroby wewnętrzne. Honorarium po największej części tacy co nie mogli przez innych doktorów być wyleczonymi. Opiszcie wasze cierpienia szesegolowo, to otworzą pocztą dostaniecie poradę darmo. Lekarstwa dla pacjentów bywa przyrządzane w moim własnym laboratorium i za skutecznego rezę.

Adres:

DR. C. B. HAM.

Box 34. TOLEDO, O

G. S. MON.

Dentysta.

Najlepsze osadzenia od \$810

Wyciągnięcie zęba 25 c. Gaze 50

Płumbowanie srebrnem 75 c. Allo-

nam \$1.00, Porcelanę 50 ct. Wy-

czyszczenie zębów 50 centów.

732 BROADWAY 732

róg Sherman ulicy.

STANISŁAW CIEŚLIŃSKI. 173 Sobieski. -POLECA-

Szanownym Rodakom
swój skład trumien.

Na każde zamówienie dostarczam
na pogrzeby KARAWANY
i powozy.

Ceny umiarkowane — obałunki
wykonynam pospiesznie.

Prócz tego posiada ksiązk i
do nabożeństwa, wszelkie po-
trzeby szkolne i książki
oraz różańce, krzy-
żki, szkaple-
rze i świece.

Leczy mężką niemoc,



Ostabilenie płciowe u młodych i sta-
rych mężczyzn może być szybko i do-
brze wyleczone przeze mnie. Ciępiącym

— na —

Niemoc płciową,

Nerwowe osłabienie.

Polucye

I INNE SZKODLIWE CHOROBY.

powinien do mnie napisać po radę. Studyowałem choroby mężczyzn przez wiele lat: faktem sam na nie cierpiełem. Będąc zanadto wstydlwym, aby szukać rady u ludzi starszych lub doświadczonych doktorów zastanowiłem się nad moim położeniem i wynalazłem bardzo dobry środek, który wyleczył mnie zupełnie, także powrócił dawną żywotność, siła i organy powróciły do swej naturalnej wielkości.

Chcę aby o tem wiedział każdy młody i stary mężczyzna. Osobiście interesuję się takimi wypadkami i nikt obawiać się nie potrzebuje pisać do mnie, albowiem korespondencya u mnie jest trzymaną w tajemnicy. Receptę na to lekarstwo pošym darmo. Nie zniechędź, ale pisz do mnie zaraz, błogosławieć zawsze będziesz dzień, w którym pisałeś do mnie. Adresuj załączając markę.

THOMAS SLATER, box 1550.

Shipper of Famous Kalamazoo Celery,

KALAMAZOO — MICH.

10 Lotow

do sprzedania po

obu stronach Sycamore.

Pomiędzy ul. Sweet i

Rother

TANJO!!! TANJO!!!

Zgłosic się na ulice Nia

gara pod No. 476, lub

do Administracyi Gło-

su Ludu pod No. 1017

Broadway.

Loty te zostaną sprze-

dane pod bardzo korzy-

stnymi warunkami, za

małą wpłatą, a nawet

domy mogą być budo-

wane na spłatę roczną

podług żądania kupują-

cego.

ANTONINA DUSZYŃSKA

Akuszka,

1073 BROADWAY.

Mam praktykę, którą nabyłam

przez długie lata w starym kra-

ju. Naukę akuszerji ukończyłam

i posiadam chlubne świadectwa.

Polecam swoje usługi paniom

polskim i śmim oświadczyć, że

każda żądająca mej pomocy bę-

dzie zadowolona.

PIJCIE DOSKONAŁE PIWO Z BROWARU "GERMANIA." 1615-1621 Broadway

Przegląd polityczny.

Górą Kuba, górą wolność i niepodległość, niech żyją Amerykanie, niech żyją Stany Zjednoczone Północnej Ameryki. Przynajmniej dzisiaj Stany Zjednoczone pokazały światu, że nie darmo powiewa nad niemigwiazdysty sztandar wolnego przestworza, że godłem Amerykanów jest bogini wolności. W dniu 28 Lutego r. b. w Washingtonie przyjęto w senacie dwie bardzo ważne rezolucje co do Kuby: 1) przyznano Hiszpanji i Kuby prawo stron wojujących, z zachowaniem przez St. Zjednoczone ścisłej neutralności dla obu stron, 2) uchwalono, że prezydent powinien ofiarować rządowi hiszpańskiemu przyjazne pośrednictwo co do uznania niezależności Kuby. Jeden z Senatorów wyraził się w swej mowie energicznie, że jeśli dalej będą się działy na Kubie podobne okrucieństwa ze strony Hiszpanów, to żadna siła ludzka nie powstrzyma Amerykanów, aby ci tłumnie udali się na Kubę i wypędzili barbarzyńców (Hiszpanów) z tej wyspy. Uznanie powstańców za stronę wojującą, a zarazem proponowane pośrednictwo ze strony St. Zjedn. równa się uznaniu Kuby niezależnym państwem. Skutkiem tego wiadomość powyższa wywołała w całej Hiszpanji piorunujące wrażenie, tłum ludu w Barcelonie, a głównie studenci, urządzili silne demonstracje, obrzucili pałac konsultu amerykańskiego i flagę Stanów Zjednoczonych, gradem kamieni, wykrzykiwali śmierć Yankeeom, precz z konsulem St. Zjednoczonych, nakupili chorągiewek amerykańskich, darli i deptali takowe, a policja rozpędziła tłum, który się kilkakrotnie zbierał. Hiszpanie są bardzo silnie rozgoryczeni przeciw Amerykanom, za to, że nie pozwalają mordować ludzi, którzy niechcą być niewolnikami tylko wolnymi. Wiele z gazet amerykańskich i europejskich utrzymuje, że może przyjść do wojny pomiędzy Hiszpanią i St. Zjedn. Z drugiej strony obelga wyrządzona w Barcelonie sztabarowi St. Zjedn. wywołała niesłychane oburzenie — wszyscy pragną wojny z Hiszpanią. Jeśli rzeczywiście flaga Stanów Zjednoczonych została znieważona, to godność narodu musi być utrzymana i może przyjść do wojny, którą wydażą Stany Zjednoczone Hiszpanji. Jednakże jesteśmy przekonani, że Hiszpanie, którzy nie mogą sobie dać rady z wyspą Kubą, ulegną wojnie ze St. Zjedn. i postarają się o danie satysfakcji na drodze pokojowej. Jednakże ta okoliczność, może wpłynąć korzystnie na przyspieszenie niepodległości Kuby, gdyż St. Zjedn. między warunkami dla swego zadosyćuczynienia, nie wątpliwie postawią niepodległość Kuby. Co będzie czynem nie zmiernej doniosłości politycznej i wielkiej dyplomacji. Hiszpanie szła na Kubę ciągle posiłki ale to nie pomoże, Kuba będzie wolną (sure). Kubańczy, którymi dowodził Serafin Sanchez przetrzepali skórę Hiszpanom pod Palo Prieto. Hiszpanie roz-

bieli na głowę stracił przeszło 700 ludzi, dowódca ich Jen. Palanco odniósł śmiertelną ranę.

W Nicaragua rewolucja, powstańcami dowodził gen. Ortiz, który obecnie znajduje się w Leon na czele 4000 ludzi, wkrótce ma wystąpić przeciw wojskom rządowym.

WIADOMOŚCI miejscowe.

P. I. CHYBICKI, jest upoważnionym od Administracji głównym kolektorem na Buffalo, za prenumeratę „Głosu Ludu“.

P. Antoni Switała jest upoważnionym kolektorem i agentem „Głosu Ludu“ na Rochester, N.Y.

Grupa św. Józefa 225 Zw. N. P. w Buffalo zawiadamia, iż 8 Marca r. b. przypada regularne posiedzenie miesięczne, na którym jest konieczna obecność wszystkich członków, z powodu ważnych spraw jakie będą przedstawiane a szczególnie odczytanie nowo ułożonej lokalnej konstytucji. Przyczem zawiadamiam wszystkich Związkućców w Buffalo, że nasza grupa pomimo niskiego wstępnego uchwalenia wsparcia w chorobie, co powinno zachęcić wszystkich do wstępowania do naszej grupy. Miłość i pozdrowienie T. SZAMBELAN, sekr. prot.

Zawiadamiam Szanownych członków Tow. Robotników Polskich, Grupa 264 Z. N. P. w Buffalo N. Y., iż posiedzenie kwartalne odbędzie się dnia 11-go Marca o godzinie pół do ósmej wieczorem, w hali zwykłych posiedzeń Pana Lipińskiego przy ulicy Broadway, na którym obecność członków konieczna, również zawiadamiam szanownych rodaków mających chęć wstąpić do Związku N. P. i Towarzystwa Robotników Polskich, iż obecnie wstępne jest tylko 25 ct. i na bardzo dogodnych warunkach, posiedzenia zaś odbywają się regularnie w drugą środę po pierwszym każdego miesiąca, na które zaprasza za bratnim pozdrowieniem. W. Boberek Sekr. protokołowy.

Pewien obywatel należący do towarzystwa kościelnego, przyjmującego udział w błażeńskich paradzie w Niedziele, podczas kacerskiego wielkopostnego bierzmowania z muzyką, zgubił swą „odznakę“, jaką może odebrać w redakcji „Głosu Ludu“ Broadway No. 1017-19.

Nareszcie parafianie przy kościele Matki Boskiej Różańcowej mają wszystkie 4-ry dzwony, z których jeden jest wielkości, jakiego nie ma w żadnym kościele w Ameryce. Cóż Pajtasio na to powie? co powiedzą jego owieczki, strzyżone przez 10 lat za owe dzwony? Czy jeszcze im się nie otworzą oczy, że dają i wiecznie dają — ale sami nie mają własnego, — Skoro dzwony zagrają pełnymi tonami, to może zbudzą się nareszcie owe ślepe owieczki i pojmą że złą idą drogą.

Towarzystwo Synów Boskiej Wolności Grupa 32 Z. N. P. na swój miesięczny meeting d. 15 Marca b. r. na który wszystkich członków zaprasza. Będą rozpatrywane bardzo ważne kwestye a więc obecność wszystkich jest konieczna. Wstępne do grupy bardzo niskie dla wszystkich kandydatów. Z bratnim pozdrowieniem Paradowski Sekr.

Poszukuje się 10 zdolnych polskich agentów do sprzedaży maszyn do szycia „Singer“. Zgłosić się należy do sklepu przy ulicy Broadway pod No. 1026.

Potrzeba do nauki w drukarni chłopa lat 14 lub 15, wiadomości w redakcji „Głosu Ludu“ Broadway 1017

B. JAKUBOWSKI. 580 Fillmore ave.

Pierwsza Polska w Buffalo Wielka Fabryka

Wod mineralnych i gazowych, papu ginger aly itp. Poleca zarazem swój ZAKŁAD RZEZNIENI ... zaopatrzony w najlepsze mięsowa świeże, wędzone i suszone. Wyborne szynki, kiełbasy, salcesony itp.

E. HODKIEWICZ Piekarnia ...

... Narodowa, 45 BOWEN UL. 45.

Jest on właścicielem najpierwszej i bezwarunkowo najlepiej urządzonej piekarni na Polsec. Najsmaczniejszy chleb razowy (śródek), „strucl“, „paski“, „kołacz“ itp. Przytem uskutecznia wszelkie zamówienia na wesela, chrzciny, zabawy itd. po cenach bardzo przystępnych.

Należą do Unji piekarzy i dla tego nikt nie potrzebuje się obawiać, że sprzedają zły towar.

Lepiej zapłacić centa więcej i nie truć się żydowskimi paskidztwami. Piekę wo odstawiam do domu odbiorcy.

Sylv. Fleming.

BROADWAY MARKET STAND NO. 6

RZEZNIK POLSKI. Utrzymuje handel świeżego i doborowego mięsowa oraz własnego wyrobu kiełbasy i wędliny. Usługa spieszna i przyjemna, waga sumienna, towar smaczny i świeży.

Zwracamy uwagę znajomym, przyjeżdżającym smakoszom na 6ty standy Broadway market.

Mieszkanie prywatne pod No. 115 Gibson ul.

I. JANKOWSKI,

595 FILLMORE AVE. 595 narożnik Lovejoy ulicy. fabrykant słynnych cygar „Sobieskiego“ i „Pony“. Główna kwatera prawdziwej ruskiej tabaki do zażywania, oraz skład tytoniu, cygar papierosów, fajek, cygarnie i wszelkich przrzędów do palenia. Skład zabawek dla dzieci, cukierków, rekizytów szkolnych i t. d.

STANDA No. 9ty

BROADWAY MARKET.

Zaopatrzona doborowym mięsem wymienionymi wędlinami, jakoteż, wyrobami rzeźnicznymi własnej roboty, w warsztacie na ten cel urządzonym w domu własnym przy ulicy FILLMORE ave. pod numerem 587.

Ob. T. FLEMING, jest jednym z najlepszych rzeźników, fachowo wykształcony, a mięsowa jego słyna u smakoszy, jako najlepsze i najzdrowsze. Bracia kto chce być zdrow i żadnych nie mieć interesów z doktorami i aptekami, niechaj kupuje od T. Fleminga No. 9-ty Standy, lub w składzie jego przy ulicy 587 FILLMORE AVE. 587

Chr Miller,

MODNY KAPELUSZNIK

Największy skład do ubrania, bielezina, krawaty, rękawiczki, szelki, koinerzyki, mankiety, koinerzyki itp. Towar najlepszy. Ceny niskie. Pamiętajcie numer: 596 Broadway.

JESTEŚCIE PŁCIOWO SŁABYMI?

Jeżeli tak — przysłać wam przepis zapieczętowany i bezpłatny pojedynczy, domowy, który mnie wyleczył z wyników nadziewa siebie samego i nadmiar w późniejszych latach. Jest to pewne lekarstwo dla najwięcej nerwowości, utraty żywotności, matych, słabych i skurczonych organów i t. p. w młodych lub starych. Piszcie listy do: Kalamazoo, Michican.

J. STROKA, Generalna Agentura

kart okrętowych na wszystkie najlepsze linie. Bilety kolejowe. Wysytka pieniędzy do starego kraju. Wyrabia Volmichy, Mortgece i wszelkie papiery prawne. Ois pod nr 445 Fillmore avenue drugi dom od William ul. cy

M. CISZEK,

Największa i najstarsza dystrylarnia polska w Buffalo. Wyroby tej dystrylarni zostały przemijowane na wystawie wszechświatowej. Poleca zarazem swój elegancko urządzonej

Saloon,

pool table i t. p. Wolna przekąska cały dzień. „Free lunch“ 574 FILLMORE AVENUE.

P. GOGULSKI,

poleca swój skład rzeźniczy, w którym szanowne gospodynie zawsze dostają rozmaitego mięsowa, wypornych polskich kiełbas, kiszek, salcesonów i wszelkich wędlin. Obstatunki na wesela, chrzciny, zabawy uskutecznia spieszenie.

1096 Broadway.

Wielkawyprzedaż obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci

Obecnie zaopatrzam się w wielki kieloski nowego doskonałego towaru dla uzyskania miejsca jestem zmuszony za POŁOWE CENY wysprzedawać towar dawniejszy

Korzystajcie ze sposobności. M. TOROŃSKI. LOVEJOY ULICA FILLMORE AVE.

Każdy

chcecy sprowadzić sobie KSIĄŻEK historycznych, powieściowych, naukowych, z piosenkami, śpiewniki, żywoty świętych, do nabożeństwa, z nutami, do rozrywk, poczenia i t. p. niechaj pisze po KATALOG KSIĄŻEK do

PIERWSZEJ KSIĘGARNI *

* POLSKIEJ w Ameryce,

WŁ. DYNIEWICZA,

532 Noble Str., CHICAGO, ILLS.

Apelinary Kwiatakowski.

STANDA No. 2-gi ua markiecie BROADWAY

pierwsza po lewej stronie od drzwi wchodząc do marketu z ulicy BROADWAY.

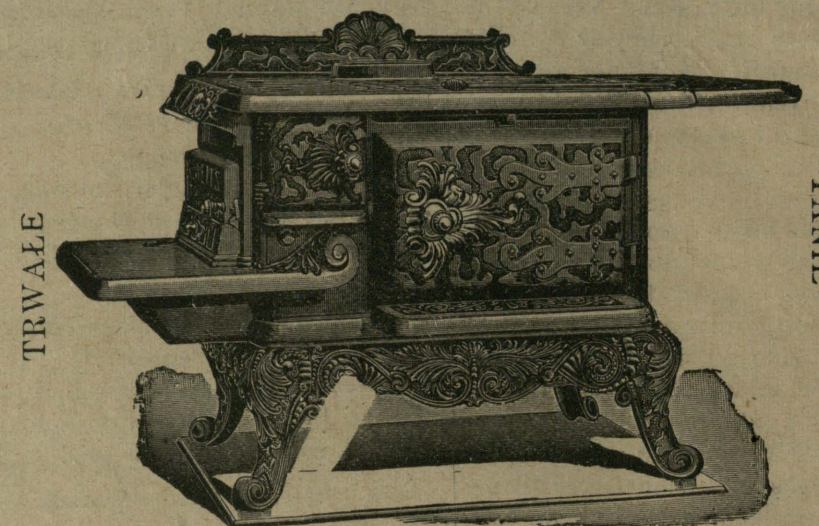
STANDA zaopatrzona jest w najrozmaitsze mięsowa pierwszej klasy świeże i zdrowe, wędliny i wyroby rzeźnicze własnej roboty, ceny niskie, usługa szybka, waga sprawiedliwa.

Pierwszeństwo we wszystkim dla braci polaków. Prywatne zamieszkanie i składu po No. 144 Detroit.

Knor & Trier.

właściciele największej fabryki — CUKIERKÓW. Wszelkiego rodzaju cukierki, gumy do żucia, „pop corn“ itp. białunki wysytamy natychmiast. Przy większych obstatunkach odstępujemy znaczny rabat. Towar nasz wyborowy, ceny niskie. Ofis: 397, 399, 401 BROADWAY Fabryka: 72 ROOS ulica.

NOWY PATENT.



ZNAKOMITE PIECE.

Kazimierz Bilski,

610 Fillmore ave., blisko Lovejoy ul.

Poleca zarazem narzędzia rzemieślnicze, naczynia kuchenne w wielkim wyborze. — Lampy, cylindry, szkła itp. Wszelkie zamówienia uskutecznia się szybko.



Najlepsza M A K A

... pochodzi z młynów ...

URBANA

znanych p. n.

POZNAŃSKICH.

Wyrabiamy następujące gatunki maki:

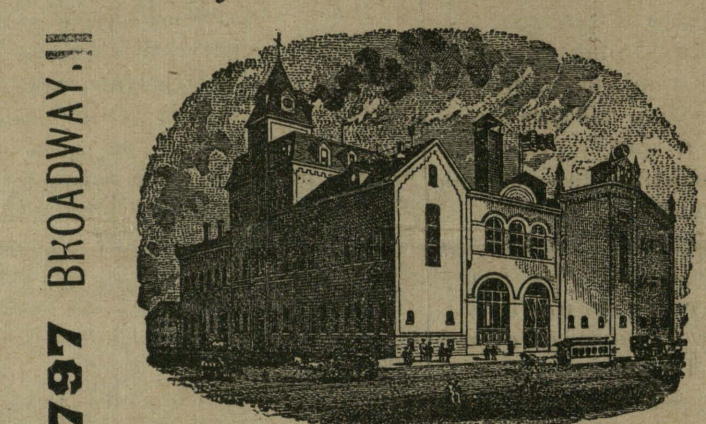
„Urban's Best“, „Pearl“, „Poznańska Mąka“ i „Best Rye“.

Firma nasza handluje zbożem i paszą. — Ofis i młyn p. n.

324-326 Oak ulica

Broadway Brewing & Malting Company

JULIUS BINZ, właściciel.



KSAWERY BORASZEWSKI 1040, 1042, 1044 Broadway

NAJWIĘKSZY POLSKI SKŁAD. Domcały wypełniony towaram, to świeżym, w najlepszych gatunkach i po nadzwyczaj tanich cenach. Można dostać wszystkiego, co w zakres handlowy wchodzi, jako to: wszystkie towary białe, ubrania męskie i damskie, bieliznę rozmaitego gatunku flanelę z czystej wełny z hiszpańskich merynosów.

Utrzymuje największy zapas WĘGLI i DRZEWA. Węgla twarde drzewo suche. Kupujący opal u p. X. Boraszewskiego zyskuje połowę pieniędzy, gdyż za ledwie pół tyle zużytkują węgla co z innego składu a dwa razy więcej na ciepła, a dla czego to? bo węgle sprowadza w najlepszym gatunku. — Pamiętajcie numer.

1040, 1042 i 1044 BROADWAY

Polska Apteka

„POD BIAŁYM ORŁEM“

1066 BROADWAY (dawniej apteka Dra. Kruga)

Poleca Rodakom wszelkie środki lecznicze, używane tak tutaj jak i w starym kraju. Szczególną zaś uwagę Waszą zwraca na sumienne staranne wykonywanie WSZELKICH RECEPT LEKARSKICH.

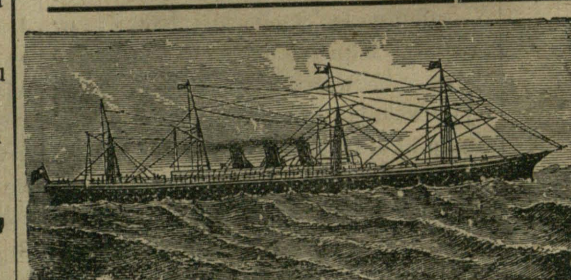
Syrop na kaszel na krup. Krople na ból zębów i stary reumatyzm i t. p.

W aptece dniem i nocą udziela pomocy chorym Dr. Krug, na życzenie jednak sprowadzam każdego z żądanych lekarzy przez telefon.

Wysełki na prowincję uskuteczniam szybko — pisz po cyrkularze.

Zdzisław Kielawo, aptekarz.

1066 BROADWAY, BUFFALO N. Y.



AUG. KAKUSHKE.

Notariusz Publiczny

GENERALNA

AGENTURA

REAL ESTATE,

Wymieniamy pieniądze.

GENERALNA AGENTURA KART OKRĘTOWYCH. ASEKURACYJNA GENERALNA AGENTURA OD OGNI A NA ŻYCIE.

Jako też, sprzedaje i kupuje wszelkie własności nieruchomości po rzetelnej i umiarkowanej cenie.

Wyrobia papiery sądowe do starego kraju i ze starego kraju.

977 BROADWAY BUFFALO N. Y.



Tygodnik poświęcony sprawom ludu polskiego i organ Polskiego rzymsko-katolickiego kościoła.

Rok III.

BUFFALO, N. Y., sobota, dnia 14-go marca, 1896 roku.

No. 62.

Entered at Post Office at Buffalo N. Y. and admitted for transmission through the Mails at second class Rates.

Ofiary i kaci.

Czarło i ciemno — w około mgły,
W głowie huragan, a w sercu czczo —
Idziem przed siebie — gdzie myśli szły?
Jako prąd rzeki lub wichru pęd!
Na ludzkie mięso chciewi poczwary,
Coraz to nowiej pragną ofiary.
I płyniem dalej — a gdzie nasz ład?
Kiedy iść trzeba, by stanąć wraz?
Czyli z kartami płynąć pod prąd,
Czy walczyć ciągle dopóki tchu?.....
Czerń jak szarańcza, lub wilków stada —
Zgłodniała, z wraskiem na lud ten spada.
Naród zwodzony, dręczony wciąż,
Pragnie potargać dziś kajdan krag.....
Zdrada otacza w okół jak wąż,
A w kręgach jego młota się lud.
Nikt w poniżeniu z bagna się nie ruszy —
Wszystko w pół martwe — wszystko
bez duszy.

Tam w starym kraju dręczył nas knut,
Niewola gorsza piekielnych mąk,
A lud wyciągał ręce o cud, —
I był ofiarą — i został nią.
Dziś nigdzie niema Ojczyzny, braci —
A tylko wszędzie ofiary — kaci
Komu dziś wierzyć! — gdy własny ród,
Popchnąć gotowy w przepaść bez dna?
Biedny narodził, biedny ten lud,
Gdy go fatalność w niechęć pcha.
Czyż niema ludzi — tylko zwierzęta? —
Opasie, senne — lub niemowlęta?

Jerzy Mirski.

Kongres Rzymsko-Katolicki w Ameryce.

III.

Świętoszek unosił się raz nad zrządze
niem Opatrzności, która kazala
rzekom płynąć obok miast —
[wolne myśli.]

Do życiorysu poprzedniego katolickiego kongresmena dodać musimy, że ów Basza z Nanticoke nazywa się Gramajda, właściwie Gromajdo urodzony w Zerkowie na Brzostkowskiej ulicy pod borem w li chej pokrytej słomą chatce. Wołali na niego Zerkowska głubo, bo sm rkał się długo. Pomimo że synek tutaj już w Ameryce posiadał setki tysięcy, to jego Matuś jeszcze przed ośmiu laty w jesiennej zimnej porze pasła boso krowy pod borem Brzostkowa, a braciшек rodzony, chodził z napuchłą gębą po karczmach Zerkowskich i pisał chłopom skargi do sądów.

I to takie świeczniki, takie po chodnie czyste i jasne mają przyświecać owemu polakożer czemu kongresowi, owej błazeńskiej szopce?

Następnie przystępujemy do życiorysu drugiej małej kongresowej z Shenectady, jest to tak zwany Dereś, urodził się w Królestwie w Dobrzyniu nad Wisłą, jest synem ubożego rybaka.

Wyuczył się w młodości slusarsztwa, przywędrował do Ameryki i w Williamsburgu śtym ucierając nosy udawał pobożniśia, i z tego powodu został przez Klimeckiego do Seminarium do Troy odesłany. Pisać nie umie po polsku i już jako ksiądz uczył się dopiero pisać.

Za to gospodynią swoją Michasią jest tak zajęty, że raz prawie kazanie zamiast mówić: Idźmy pod krzyż z Magdaleną, powiedział („idźmy pod krzyż z Michałią“).

Ów wielbny Dereś jest to taki osioł, że nawet między najwęższymi długouchami trudno odnaleźć podobnego.

I owe Deresiątko wrywa się ze swem zdaniem, jak Grabski w tańcu i powiada, że podziela zaopatrywania swego konfratry Dworzaczka co do Ś-go kongresu a zarazem potępia to wszystko co dziś stoi na przeszkodzie wielbny do obdzierania skóry z biednego ludu.

Podczas rozruchów przeciw zydym w Warszawie ów Dereś jako czeladnik slusarski naówczas z tłumem dopuszczał się po ulicach różnych hec za co podobno dostał się do ła, skąd go pewna dziewczka wykupiła za 22 ruble. Tutaj w Ameryce zajmuję się wróżbiarstwem i często wróży Michaince wiele będzie mieć potomstwa. Ów Dereś jest to człowiek wyzuty ze wstydu i honoru, bez serca, a przytem pijacka gąbka.

Jedyną ma zaletę, co z biednego ludu złupi to daje swej Michalince i famule. Jedną jego siostrzyczka w Williamsburgu wystawiła kamienicę, a druga ma skład i fabrykę rymarską. Za jego namową ciemni ludzie zburzyli hote. p. Kowalskiego i chcieli go kamienować, a w końcu ten hotel został spalony, a jedynie dla tego, że ten człowiek należał do Związku N. P. — Ów skończony osioł opowiada, jak się trochę urznie, o tych co przed nim się spowiadają i jakie mają grzechy. Oto takie pochodnie uczoności, oto tacy pobożni i zacni mężowie zasiadają na kongre-

sie, aby potępić niezależnych, którzy bronią przed rabusiami swej własności, którzy nie pragną do bra cudzego, tylko pilnują swej własności i to taki osioł kapłan pragnie zniszczyć Związek Narodowy i niezależnych — i dlaczego? oto dlatego, że Związek Narodowy i niezależni oświecają naród, bronią go przed wyzyskiem, i dają mu widoki egzystencji materyjalnej, politycznej i narodowej.

Oto ów wielki Dereś opowiadał w zapale swej uczoności i pobożności: „Chcę wiedzieć jak wielką jest potęgą i dobrodziejstwem Opatrzności, to widzimy z tych rzek, które z rozkazu Opatrzności płyną obok miast wielkich.“ Możemy powinszować wielkiego sukcesu kongresowi, jeżeli takie świeczniki mieć będą. Do pary z powyższym koniem P. Jezusa, możemy dołączyć inną jurną pałę pewnego Czecha Chałupa, Kłpą, czy, też Zupą zwanego, pochodzi z protestanckiej rodziny, do dzisiejszego dnia jego siostrzyczka jest protestantką. Z Europy przyjechał do Ameryki z pewną dziewczyną, z którą stanął w hotelu meldując jako swą żonę, gdyż sam był cywilnie ubrany, następnie z nią się fotografował razem i ciekawym możemy tę fotografię przedstawić. Poblił się raz z bra tem swym o cwa dziewczyny, tak że ich policyjanci rozbroili. Ów Chałupa dopuszcza się wciąż symonji, sprzedaje Sakramenta św. za oznaczoną z góry takse, z której za nie nie opusci, bierze np. za ślub 30 dol. i gdy pewna para ślubna zapłaciła mu tylko 25 dol. to zamknął ich w zimnej plebanji i kazał oczekiwać przez 4 godziny, aż Opatrzność się ulituje i obdarzy ich 5 dol. i nie wypuścił dopóki nie zapłacili.

Jestto pała z temi samemi przekonaniem jak i ów sławny kochliwy Dereś. Chałupa jest potrzebny, zwłaszcza na zimę, od deszczu i śloty, ale w dzień pogodny i dla dobra polskiego ludu, to się obęda bez niej, zwłaszcza na wiosnę i w lato w Chicopee Mass.

Chałupka z Deresiem niech się ożeni, Dworzaczek da im sprosne wesele, Całe Chicopee się zarumieni, Ze u nich osłów jest już tak wiele.

O jurne pały, o sprośne sowy i puchacze wam reformować

świat, wam poprawiać niemoralne obyczaje lub złe stosunki w polskim narodzie? Czy z was jeden lub drugi ma czyste własne sumienie, czy potrafiłście dotrzymać owej przysięgi czystości, na którą przysięgaliście przy swem wyświęceniu na kapłanów? Czyście pracowali choć jedną minutę dla dobra ludu? Każda wasza praca, każda fatyga, każde słowo jeżeli nie odnosiło się do zadowolenia waszego podniebienia lub sprośnych namiętności, to by liście dobrze zapłaceni i dla tego tylko pracowaliście.

O Humbugierzy, o szarlatani! Ocknij się narodzie i zrozum z kim masz do czynienia i co tobie czynić wypada? Zawsze znajdziecie prawdziwych kapłanów, którzy zechcą pracować dla dobra narodu, a nie dla mamony, a im prędzej tem lepiej, precz z humbugierami!

Prośba Polskich dziełek.

Spojrzyj o Jezul... u stóp Twojej Matki,
Kłękaj z pokorą biedne polskie dziełki,
I w niebogłosy ślą korne wołanie:
Pociesz nas Panie!

Spojrzyj o Jezul... przy nas i za nami,
Kłękaj ojcowie i matki ze łzami
Modlą się oni o umiłowanie,
Pokrzep ich Panie!

I cała nasza odwieczna kraina,
Przed Tobą wiernie kolana ugina,
Ustłysz o Jezul to nasze płkanie,
Zlituj się Panie!

Racz spojrzeć Jezul na korne tysiące
Polskiego ludu, smutne i płaczące,
Spuść ukojenie Jezul miłosierne
Na lud Twój wierny.

Nie daj zagać polskiemu plemieniu,
Ni wierze naszej, ni mowie, imieniu,
Spraw, aby wszyscy co się tu ro zili,
Czem Ty chcesz byli.

Wrogów ulagodzi i odwróć pociski,
Po smutkach daj nam radości dzień bliski
Po żalach niechaj polska pieśń wesela
Ku niebu strzela.

St. Kiepiński.

Słódko o p. Jabłońskim.

Raz pewien osioł szedł obciążony,
Stawą, zaszczytem, sprawami ludzi,
I myślał wtedy: „Jam zasłużony,
Moje żadne świństwo już nie pobrudzi.“
Lecz gdy się potknął o kawał skały,
Wszystkie zaszczyty zeń pospadały
Został osioł nagi!....

Aby mieć pojęcie, kto jest p. Jabłoński, o sile jego rozumu,

uczeiwości i talencie redaktorskim? to nie potrzebujemy zagłębiać się w przeszłość daleką i krytykować jego dawne prace, ale weźmy ostatni jego artykuł, z którego jest dumny jak napuszo na żaba, która chciała dorównać swą wielkością wołowi i tak się nadeła, że pękła, zastanówmy się nad owym artykułem „Cmy“. Na wstępie onego widzimy zacytowany wiersz Kornela Ujejskiego „Kiedy idą roje księży z taką pieśnią kruczą“. Wiersz ten za cytowany sam bez objaśnienia, który ma niejako być treścią następującego za nim artykułu, ma luje szyderstwo, rodzaj ateistycznego bluźnierstwa przeciwko księżom i religji. Zacytowany samostnie daje niejako przekonanie o pocie Ujejskim, że jest to co najmniej filozof bezwy znamiowy, gdy tymczasem nasz poeta Ujejski jest jednym z najbardziej religijnych poetów jakich Polska miała. Również przeczytawszy poemat „Dzwony“ Ujejskiego, z którego powyższy wiersz zacytowany, wnioskując w treść, w myśl autora, nie można nazwać tej poezji ani szyderstwem ani bluźnierstwem, choć tam jedno i drugie pozornie się znajduje. Poemat ten cały maluje rozpacz młodego człowieka, który utracił najukochańszą swoją małżonkę i postępując za trumną w tej rozpacz, daje się unieść szaleństwu, obłędowi i bluźni nawet przeciw ko Bogu, mówiąc: „gdzie ten Bóg!“ Pomiędzy tą poezią-tragedią serca, a nie rozumu, znajdu je się wiersz „Kiedy idą roje księży z taką pieśnią kruczą“. Cytując zatem ten wiersz na wstępie do swego artykułu, dał dowód p. Jabłoński, że jest albo tak głupi, iż nie jest w stanie pojąć treści poezji, tylko bierze literalne brzmienie wyrazów za samą myśl, albo też popadł w rodzaj obłędu i zaczyna bluźnić przeciwko religji bezmyślnie. Przewszystkiem nie dziwie my się, że p. Jabłoński szydzi sobie z religji, gdyż niejedno krotnie dał się słyszeć ze zdaniem, że wogóle religija i wszyscy księża czy to zależni lub niezależni, to humbug, czyli że pod względem pojęć religijnych stoi na gruncie ateistycznym. Ale cały artykuł pod tytułem „Cmy“ jest tak ciemny, jak umysł sz. redaktora, tak nie-

dostępny i niezrozumiały dla ogółu czytelników, że doprawdy redaktor musiał chyba odwiedzić swego przyjaciela Nagiełkę, i pod wpływem pewnych spirytualij spłodzić utwór swej głupoty. „Kiedy idą roje księży z taką pieśnią kruczą“. — Człowiek szalony pod wpływem swej rozpacz, człowiek, który nie włada własną swą myślą i wyrzuca z siebie bluźnierstwa, bez związku i celu, może być usprawiedliwionym w obec opinji ogółu, w obec sądu Boga, ale człowiek który jest redaktorem organu dla kilku tysięcy narodu, powinien rozumieć co pisze, powinien wiedzieć do czego dążyć mu należy, powinien trzeźwo patrzeć na rzeczywistość, bronić się za pomocą o belgi, bluźnierstwa, wymysłów, a nie odpierać przedmiotowo czynionych zarzutów dowodząc nieudolności redaktora, dowodzi płytkości jego umysłu. Wtenczas gdy wielu z księży i niektor pisma periodyczne zakładają miny, aby zburzyć organizację narodową złożoną z 8.000 ludzi, wtenczas gdy zarzucają bezwyznaniowość, szarlatanerie i wszelkie inne zbrodnie skierowane przeciw P. Bogu i ludzom, p. redaktor Zgody zamiast odeprzeć zarzuty przedmiotowo, zamiast przekonać świat cały, o ohydnych postępowaniu i dążnościach owych księży, zamiast udowodnić poważnie cel owego kongresu i jego zamiary barbarzyńskie, a niechrześcijańskie, nie katolickie, ów sławny redaktor bawi się w mglisty niezrozumiały artykuł, po przeczytaniu którego każdy się zapytać musi pewno chory jest ten p. Jabłoński, gdyż w całemym artykule nie wie sam co pisze, co mu się chce? Tłumaczy się jak dzeko i chce dać do zrozumienia, że Związek to jest światło takie jak słońce, które księża przez kongres chcą zagasić, ale to się im nieuda, bo są to śmy, które w tem świetle pomparzą się i pozdychają. Mówiąc bezstronnie, Związek przyrównywać do światła, to szczyt zarozumiałości, gdyż jakkolwiek Związek jest najlepszą organizacją polską z dotąd istniejących w Ameryce, nie jednakże nie uczynił ani dla dobra narodu, ani dla Ojczyzny, a więc daleko mu być słońcem lub światłem. Księży zaś, którzy w

The Polish weekly
„Głos Ludu”
appearing every Saturday
is the organ of
the Polish people and of the
Polish Roman - Catholic Church
of America.
Publisher: Polish Publishing National Co.

All business letters, communications, all money and money orders must be addressed:
Polish Weekly „GŁOS LUDU”
Broadway 1017-19 Buffalo N. Y.

Subscription: \$1.00 per year.

„GŁOS LUDU”
Wychodzi w każdą sobotę.

Organ ludu polskiego oraz rzymsko-katolickiego Kościoła.
wydawany przez
Stowarzyszenie Narodowe Polskie
„Polish Publishing National Co.”

Prenumerata wynosi na rok
W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.....\$1.00
W Południowej Ameryce i innych częściach świata.....\$2.50

Wszelkie listy i korespondencje dotyczące tak interesów ludu polskiego jak i administracji tygodnika „GŁOS LUDU” oraz przekazy pocztowe i pieniężne należy przesyłać pod adresem:
Polish weekly „Głos Ludu”
Buffalo N. Y. Broadway 1017-19.

sweje zapaleczywości byznesowo-dolarowej, pragną zniszczyć Związek nie można porównywać do ómów, gdyż to porównanie jest co najmniej nielogiczne, albowiem światło pociąga ku sobie ómy, aby je w sobie pochłonać, ma więc w sobie niejako własności magnetyczne, którym ómy ulegają. Tymczasem Związek nie przyciąga ku sobie księży zamerykanizowanych, ale przeciwnie ich odpycha, zatem i pochłonię ich nie może ani nawet powinien. Redaktor Zgody nie powinien wołać nie boimy się, bo jest nas dużo, gdyż wygląda jak ten żyd który szedł przez las i obawiał się rozbójnika, a wzięwszy czapkę na kij wołał: ny panie rozbójnik zdaleka, bo nas jest dwóch to cię zabijemy.

Związek w samej rzeczy nie potrzebuje się obawiać kongresu rzymsko-katolickiego, gdyż cały ten kongres będzie idiotyczną szopką, tak jak jego twórcy są idiotami, ale obowiązkiem redaktora Zgody przedmiotowo od pierać napaści, nie lenić się, albo otwarcie oświadczyć, że jest się nieudolnym do noszenia tak ciężkiego obowiązków jakim jest obowiązek redaktora poważnego organu. Nadto redaktor poważnego pisma, nie powinien nigdy bawić się w fidrygałki osobiste, nie wolno mu pomieszczać wyrażań nieparlamentarnych, jak „rozbydlić się”, „warehol”, „szubrawieć”, gdyż ogół chce z takiej gazety oświaty nauki, a nie głupiego zdania redaktora.

Od początku istnienia Zgody nie widzieliśmy pouczających, postępowych artykułów, gdyż z początku redaktor tłómaczył się że chce doprowadzić wszystkich do zgody, że nie chce burzyć lecz godzić i dla tej zasady popierał największych wareholów i wrogów Związku jak Kiełbasy i Gwoździe, a nawet kandydaturę Kiełbasy popierał w Zgodzie,

na jesiennych zeszłorocznych wyborach, wbrew wyraźnemu zakazowi konstytucji.

Oj te ómy, te ómy! które za siadły w tępej mózgowicy redaktora Zgody i dały mu patent na o....

PROTEST.

Grupa Ś-go Józefa No. 225 Z. N. P. na swem miesięcznym meetyngu zamienionym na nadzwyczajny w d. 8 Marca b. r. jednogłośnie zaprotestowała przeciw P. Jabłońskiemu redaktorowi Zgody z następujących zasad.

Zważywszy:
Że p. Jabłoński w organie będącym własnością wszystkich Związkowców, nie pomieszcza wcale protestów grupy, ale przeciwnie pomieszcza protesta wymierzony przeciwko tejże.

Zważywszy:
Że p. Jabłoński używa szpalt Zgody do swych osobistych kłótni, znieważa w tem piśmie nie tylko pojedynczych Związkowców, ale i delegatów Sejmu XI jak p. p. Terezwskiego i Karwowskiego, których mandaty nie zostały cofnięte i mają moc do przyszłego Sejmu, przez co znieważa nie tylko te grupy, które ciż posłowie reprezentują, ale znieważa cały Sejm i wszystkich Związkowców w ogóle.

Zważywszy:
Że p. Jabłoński nie ma prawa stosownie do art. XII § 5 używać szpalt organu związkowego, ani do kłótni osobistych ani do znieważania członków Związku, tem samem p. Jabłoński znieważa konstytucję czyli najwyższe prawo Związku.

Zważywszy:
Że p. Jabłoński obowiązany jest zajmować się takimi rzeczami, które są pożyteczne dla ogółu Związkowców i każdego Związkowca wszędzie i zawsze popierać, stosownie do pojęcia zasad ustanowionej konstytucji Związku, a nie znieważać pojedynczych Związkowców, oraz całe grupy, a nie znieważać i przekreślać lub lekceważyć uchwały sejmowe, konstytucję i ogół Związkowców.

Zważywszy:
Że p. Jabłoński znieważa niezależnych, którzy należą do Związku i wyraża się w taki sposób, jakoby Zw. uczynił łaskę niezależnym przyjmując ich do swego grona, oraz dowodzi że idee niezależnych to sprawa nie narodowa nie polska, że nigdy popiera ich nie będzie.

Zważywszy:
Że Związkowcy wybrawszy p. Jabłońskiego na redaktora, zobowiązali mu zaszczyt i łaskę i on powinien się starać nie zawieść zaufania ogółu, lekceważąc wszystkich, powinien popierać ogół Związkowców zawsze i wszędzie, nie służyć jedynie dla swoich widoków i dla byznesu Rządu Centralnego.

Z tych zasad:
Grupa Ś-go Józefa No. 225 Z. N. P. najuroczyściej protestuje przeciw postępowaniu redaktora Zgody p. Jabłońskiego, żądając jego usunięcia, za znieważenie konstytucji Związku oraz dwóch posłów Sejmu p. p. Terezwskiego i Karwowskiego, a tem samem grup, jakie ci panowie reprezentują, za znieważenie i le-

kcważenie niezależnych Związkowców, a tem samem ogółu Związkowców.

Rozmowa grubego Dżona z głupim Tomkiem

(Podstępne.)

D. Jakże się masz po wczorajszym smarowaniu, czy jeszcze bolać cię plecy, czy już dobrze?

T. Jak..... jakto? nie..... nie nierozumiem?

D. Nie udawaj głupca poszedłeś w Poniedziałek z dawnym twym antagonistą Nagielem, a dziś przyjacielmo saloonu itam urznięliście się obadwaj jak nieboskie stworzenia, zaczęliście robić awantury, wymyślać na Polaków, gdyż diabeł wie jakiej obadwaj jesteście narodowości, no i od zniecierpliwionych słuchaczy dostałście baty, tak że podobno porteczki wam potrzaskały i coś łyskało... a dziś łez, że to nie ty dostałeś baty tylko ktoś inny. Już ty jesteś łgarz całą gębą, a głupi jak but, zapierasz się batów, ale się zbijałeś zupełnie tak jak ten Fafulski....

T. A jak zro... zro... zrobił Fa..... Fa..... Fafulski?

D. A to gdy wchodził do pewnej restauracji, zapytał się go pewien pan, czy mam honor mówić z Fafulskim. Odpowiedział: — Tak jest. No i dostał porządny policzek. Wtedy zawołał: Ha! ha! ha! a to się złapał, to nie ja Fafulski. Tak też i ty dostałeś baty i powiadasz że kto inny je dostał. A pamiętasz jak to od Makowskiego i dwóch innych dostałeś smarowanie, że aż z bólu w rymsztoku się tarzałeś.

T. Oj pa..... pa..... pamiętam pa mietam i dziś je... je... jeszcze czuję, a nawet się..... się..... siedzieć nie mogę.

D. Byłeś jesteś i będziesz ośłem jakiego trudno znaleźć pod słońcem, zawsze wyrwasz się z głupstwem. Powiadasz, że nie ma prawa kononiecznego, któreby zabraniało w poście odbywać na bożeństw z muzyką, z takimi paradami, głośnymi i hucznymi, tymczasem jest to najwyraźniej zakazaniem, a nadto sama logika wskazuje, że jeśli w poście balet i huczne zabawy są zakazane, to i muzyki z paradami po mieście, są niewłaściwe. A nikt przecież nie dowodził, aby bierzmowanie miało się odbywać tylko podczas Zielonych Świątek. Lecz dowiedzono, że w ten dzień jako właściwszy zazwyczaj bywa. Tylko z tą różnicą, że Sakrament bierzmowania w starym kraju bywa zadarmo, a w kościołach pod moją dyrekcyą płaci się 75ct. od sztuki. W starym kraju podczas błogosławieństwa biskupa lud klęka na kolana pochylając głowy, a tutaj podczas błogosławieństwa ośławionego Ryana, lud stał jak drąg i do tego w kapeluszach. Bo też i owe błogosławieństwo tam bywa tylko udzielane z kąś coś dostanie, (z monety) a tam gdzie nie ma, daje się zamiast błogosławieństwa — przekleństwo.

T. Tak to wa..... wa..... wasza Eks..... Ekscelecencya śli..... śli..... ślicznie mówi jak z nut.

D. Oho, już mnie chwaliśz, pewno chcesz mnie naciągnąć na burbona?

T. To dla sma..... sma..... smarowania pleców.

D. Ale czy nic nie słysząc o tem, że Wojtek odgrząza się wybudować kościół niezależny, jeśli będą go chciał wyrugować z czerwonej kamienicy i powiada że to jego?

T. Nie..... nie..... nieprawda, owe pro..... pro..... property nabył Wincent Ryan, a nie biskup, od agenta Kar..... Kar..... Kar..... i ca..... cała przestrzeń na..... należy do Ryana, który mo..... mo..... może zrobić co mu się spodoba z lotami.

D. Dobrze wiedzieć, wezmę go zaraz za łeb i wyrzucę z czerwonej kamienicy, o jednego durnia mi nie chodzi, znajdę ich mnóstwo, a przecież wolę zadrapać czerwoną kamienicę niż Wojtkę.

T. A jak on ma..... ma..... machnie tak samo w pa..... pa..... pę, jak to zro..... zrobił niedawno?

D. Tobym zgniótł, zdusił na miazgę tego psa, bo ja go nienawidzę. On chciałby mnie wygryść i czuje jego łisi chyttry wzrok jak wszędzie się weiska, aby mnie podpatrzeć co ja robię, co jem, z kąś biorę pieniądze, ale po czekajno galicyjska szyjo! ja ci stolka podstawię, że cię djabli wezmą. Ten gałgan to już na mnie korespondencje pisuje, ale ja mu zapłacę. Cierpliwości!

T. Nie trze..... trze..... trzeba się gniewać, bo to jest grzech głó..... głó..... główny.

D. Patrzcie no go moralista, zjadł trzysta, on mi kazania będzie prawil. Ja cię nauczę, aż cię wszyscy djabli porwą, nawet niedokończysz swego testamentu.

T. Jak bo..... bo..... bożię ko cham, już nie bę..... bę..... będę.

D. Powiedz mi, czy nie nie dowiedziałeś się, co to był w Buffalo za ksiądz, co to miał kazanie w niezależnej szopie. Ludzie opowiadają o nim cuda, że miał piękne kazanie, że jest to doktor teologii, że miał jakiś krzyż na sobie. Mówią, że ma być to jakiś delegat Apostolski dla zbadań sprawy niezależnych przysłany z Rzymu.

T. Tak..... tak..... nie wiem kto on jest, ale fa..... fa..... fatalnie nam zapieprzył. Może z całego kon..... kon..... kongresu, będzie figa. Jeśli to de..... delegat i zda spra..... sprawozdanie o naszych łajdactwach — to i z biskupstwa będzie fiut....

D. Nie wiem co się dzieje, ale u nich w Niedzielę była taka moc narodu w kościele, że aż się dusili, a u nas we wszystkich kościołach były ławki puste. Jeżeli tak dalej pójdzie, to nasze giedły zbankrutują.

T. Jakże nie ma..... ma..... mają być pu..... puste, kiedy wciąż głu pstwa ro..... ro..... robicie i na..... na..... narażacie się na pro..... pro..... procesa. — Flak na Wojciechowię po..... po..... powymazywał na..... nazwiska fundatorów, któ..... któ..... którzy okna ku..... ku..... kupili i mają na to kwity. Jak Bóg w niebie pro..... pro..... proces wygra, jeśli wystąpią.

D. Cicho głupi, to ja kazałem powymazywać, aby nie było wiadomo, kto je fundował.

T. A prze..... prze..... przecież tego niewolno.

D. Co tam niewolno! Dla mnie wszystko wolno! ja tu pan!

T. Gałgan!

D. Coś powiedział? Powtórz mi zaraz! Ja cię nauczę!

T. To mi się tak wyp... wyp... snęło.

D. No pamiętaj sobie. Możesz sobie myśleć, co ci się spodoba, ale szczebrać wara. Ale, ale! co żeś ty nałgał o nauczycielach w niezależnych parafijach, przecie wszyscy wiedzą, że łesz paskudnie i tylko wstrętu do nas nabiorą.

T. Ja pi..... piszę dla tych co się wa..... chają gdzie pójść czy do nas czy do nich? A więc jak im szkoły ob... obrzydzą, to przyjdą dzieci do nas.

D. Głupi jesteś, jak zawsze, kręcić, dowodzić fałszywie to można, aby głupich zdurzyć, ale namacalne kłamstwa pisać to się wstręt budzi. Pisziesz że w Chicago w niezależnej parafii są nauczyciele sami socjaliści, a narchiści itp. zbieranina, tym czasem jest jeden nauczyciel, wysoko wykształcony ks. Irlandzki, drugim przybyły z Europy nauczyciel z kraju, trzeci który był nauczycielem w kolegium angielskim, czwarty który był nauczycielem w parafii Stanisława Kostki, wszyscy egzaminowani i fachowo uzdolnieni. Co do nauczycieli w Buffalo, namakałeś paskudnie mówiąc, że są same praczki i pomywaczki, gdyż jest tam dwóch nauczycieli, z których jeden złożył egzamin na nauczyciela do szkoły publicznej, i są dwie panienki młode, które prócz u rodziców, nigdzie na służbie nie były, jeszcze jak się o tem dowiedzą, to przyjdą do nas i nam puchy strzepią.

T. Już to moja cho... cho..... choroba łąga tak paskudnie.

D. Albo o tym księdzu, że nas przeklinał, kiedy wszyscy słyszeli, że jednego przekleństwa z ust jego nie wyszło. Leez dowodził, że Bóg jest wszędzie, a więc i tam być musi, że każda modlitwa miłą Bogu, że idą niezależni, drogą prawą i uczciwą, a tylko potrzeba aby trzymali się silnie i zgodnie, a z pewnością sprawiedliwości Boska i ludzka zostanie im wymierzona.

T. Ja..... ja..... jakich to reporterów ma wa..... wa..... wasza Ekscelecencya.

D. Ja mam baby które szpiegują i mi donoszą wszystko co się tam dzieje, a ty masz szpiegów od pewnej gazety.

T. Acha, rozumiem to ku..... ku..... ku..... kajawianka?

D. Idź ty do diabła z kujawianką. Bodajęś pękl!

Korespondencje do Głosu Ludu.

Szanowny Redaktorze!

Proszę pomieścić w Głosie Ludu te kilka słów o tych księżach, którzy mówią, że niema P. Boga u niezależnych, bo Go oni nie widzą. A czy ktokolwiek widzi P. Boga? Nikt nie widzi, bo Bóg jest niewidzialny, o czym wszyscy wiedzieć powinni. Pewien kapłan opowiadał w kościele Ś-go Stanisława na kazaniu, że gdy Apostołowie nie chcieli słuchać Ś-go Piotra, to tenże wyjął miecz i chciał ich rąbać. Ale dla czego przekreślasz pismo Ś-te, przeczytaj i naucz się jak to tam było. A chociaż Ś-ty Piotr uciął ucho jednemu ze zgraj żydowskiej, to wam warto poobeinać wasze klukasy wielkie, chociaż Ś-ty Piotr mieczem wojował, ale i pokutował ciężko i płakał przez całe swe życie, a wy czego płaczecie? — oto wtedy słysząc wasz lament, gdy nie słyszycie brzęku dolarów. Opowiadacie że na si księża są przekleci, a wy jesteście

święci. O tak, jeżeli tacy kapłani, co patrolki i policyje na lud sprawdają są świętymi, to lepiej być od was przeklętym. Gdy taki kapłan jak ten Flak obrzydliwy, to z piekła nie wyjrzy przez całą wieczność, za swe kłamstwa, za swoją podłość. Zamiast spowiedzi słuchać, to on woła latać za dziewczkami po mieście.

Kto płucze flaki to myśli, że każdy taki — tak i wy mądrzy kapłani zależni, każdy z was to wart szubienicy, a mianujecie się świętymi, a na wet Chrystusami. Jak jechali na patrolce, to powiadali, że Pan Bóg jechał na patrolce. Słyszycie ludzkie co za bluźnierstwo? Bóg jeździł tylko na osle, z gałązką oliwną i pod nogi mu palmy słał, ale ci Messyaszwowie to jechali patrolką z pałkami, a lud im ciskał przekleństwa. Wy jesteście prawdziwe Judasze i Piłaty, co ręce obmywacie choć je we krwi niewinnej zanurzacie. Lub ten Łazarz przeklęty, co oślepił — ukarany przez P. Boga za swoje łgarstwo, wart jest, aby mu się ten burbon dziś w gardzieli zapalił i jego na drogę do wieczności oczyścił.

Jan Michalski.

Antrim, Pa. Tioga Co. 19 Lutego.

Szanowna Redakcjo!
Proszę jeśli łaska umieścić w łamach pisma swego następującą korespondencję:

Ks. Sie. z Blossburgu, krzewiciel oświaty.

Cała Polonia w Ameryce zajęta dziś podniesieniem oświaty i dobrobytu ludu polskiego. Spieszą chętnie wszyscy z pomocą składając ofiary, aby Polacy stanąć mogli na równi wykształcenia z innymi narodami, zasilając się duchem patriotycznym i zachowując język ojczysty.

Niestety u nas inaczej się dzieje! Parafia nasza, którą zarządza ks. St. Sie. nie może się poszczycić nie tylko postępową oświatą, ale stała się ciemniejszą podług życzenia jej duszpasterza. Z ambonu zamiast nauk wiary św. słyszemy straszne wyzwicka, a dzieci całej parafii rozrzucone na pastwę wynarodowienia i zepsucia.

W ostatnich czterech miesiącach, zostały zamknięte trzy szkoły w naszej parafii, a to w Arnot, Blossburgu i Antrim, które ludzie utrzymywali. Stało się to w sposób następujący: Szkoły te mimo, że ludzie opłacali, należały pod opiekę ks. Sie. Nie miło mu było na wykształcenie dzieci patrzeć, mówiąc, że chłop to bydlę, nauki nie potrzebuje, a nato stworzony tylko, aby słuchał i płacił.

Najpierw w Arnot, kiedy ks. S. wyrzucił dziecko z grobu, które pewien człowiek iwnieniem Gawrich z Arnot pochował sam, a ksiądz nie zapłacił bo nie miał, powstało zaburzenie i ks. szkołę zamknął. (Za wyrzucenie tego dziecka zapłacił ks. S. w Wilboro \$300.00 kary.) W Blossburgu rozpętał szkołę i powiedział, że muszą budować nową, gdyż stary budynek miał być za zimny dla dzieci, nawet w lecie. Leez zamiast budować szkołę, wybudował najpierw stajnię dla koni, które są własnością jego kulawej gospodyni Emy. Szkoła może stanąć później, bo przecież konie dziewczki są pierwsze od nauki dzieci, a nauczyciel już nie potrzebuje i pieniądze przydadzą się na stroje kulawej gospodyni. Wreszcie i trzecia szkoła w Artim została uznana przez ks. Proboszcza za niepotrzebną, choć do niej 120 dzieci uczęszczało. Ludzie sami nie robić nie mogą, bojąc się większych wyzwick, jakie ich dotąd spętkają. Taka to u nas oświata!

Może Szan. Czytelnicy chcieliby bliżej poznać tego kapłana, który tak gorliwie zajmuje się oświatą swej parafii, z której ma przeszło \$8.000 rocznego dochodu [bo ma zewnętrzny kościół]. Cóż ks. S. dziesięcioletni wikaryusz Galicyjski, przyjechał do Ameryki lat temu sześć. Dostał posadę w dycezyi St. Paul, w której był blisko lat cztery, narobił długów, sprzedawszy parafialne meble żydowi, resztę zabrał i nowowami nocą wyjechał, aby ludzie, którzy go strzegili, by im się nie wymknął, tego nie dostrzegli. Za-

brał także \$1.500, które Biskup pozwolił zaciągnąć jako pożyczkę na k.ściół. Do dziś dnia jeszcze z tą parafją ma procesa o dług, lecz ze wszystko na gospodyni zapisane, nie nie płaci, mówiąc, że byznes jest byznes. Na tej parafji będąc odwiedził go jego rodzice z Przemyśla, lecz on namówił zwyczajnego człowieka, który udat detektywa. aby rodziców wywiózł do New Yorku na okręt do Europy, z tej przyczyny, że matka zwracała mu uwagę na nieprzykładne jego życie, gdyż ks. wtenczas postugiwał się 16 letnią dziewczyną, córką farmeja Niemca, która do dziś dnia jest u niego jako perła, na imię jej Ema, która ma wszystko zapisane nawet jego spódnice.

Porobiwszy tam takie awantury i świństwa, nie mógł dostać parafji, gdyż Biskup tamtejszy ostrzegł wszędzie, aby go nieprzyjmowali. Wątpię, czy też nasz Wielebny, a u nas niepotrzebny nie mogąc dostać nigdzie posady. Dopiero skoro Biskup z St. Paul przeniesiony został do Bukaresztu na arcybiskupstwo i nie mógł więcej mu szkodzić, udat mu się złapać p.śade wikarego we Wilkes Barre, Pa. a z tamtąd do Blossburga, w której, jak czytacie moi czytelnicy, dla dobra swej kulawej niemki Emy, a na szkodę parafji pracuje.

Milczeliśmy dotychczas, czekając nowego Biskupa w miejsce chorowitego ks. Biskupa O'Hary. Ostatnia jednak niedziela przekonała nas, że milczenie dłużej niepodobna, trzeba jakoś działać, a może jakiś skutek odbierzemy. Otóż w tę niedzielę zamiast kazania pospłyły się same wyzyski na redaktorów i na nauczycieli. Dość, że wszystkich nauczycieli nazwał "rodzicami i pijakami, niema ani jednego, któryby mógł uczyć u ks. S. boby go okradł, albo nawet piszczałki z organów powyściagał, a redaktorzy to kryminaliści, których by czekała szubienica albo kula w łeb. Wszystkie bowiem w oczach ks. S. przed kryminałem uszli do Ameryki. (Może ks. S. zaczyna od siebie przejmawszy w niezapłaconem fatrze), a wyzywawszy tak z pół godziny chciał ludzi przekonać że niepodobno myśleć o otwarciu szkoły dla braku nauczycieli w Ameryce. Lecz ludzie temu i tak nie wierzą. Będąc pewni z przekonania, że co powie to kłamstwo.

Był tu różaniec składający się z matek i mieli w kasie \$27.00. Ks. S. pieniądze zabrał a różaniec rozpędził. Zakończył on tu niedawno tow. kalek i starców i pchnął do Zjednoczenia i zostali przyjęci nawet tacy którzy dla starości i słabości muszą ciągle leżeć w łóżku. Czyny on to w zyskto z miłości bliźniego, bo każdy kaleka i chorowity starzec musi zapłacić \$25.00 za pogrzeb, które so bie ojezulek z pośmiertnego odda-gnie. Dzieci nasze chowają się bez religij, bez wiary, a starsi zamiast wykładu Ewangelii słuchają wyzysk brudnych i zato jeszcze płacą. S. p. ks. Syzek krótko nim się utopił, był dni kilka u ks. S., lecz że tam nie odprawiał msze św. śpiewane, musiał biedak wyjechać bez centa. Na zadanie proboszcza, a ludzie w Blossburgu złożyli mu się na tykiet do Elmira. Wspominał nam też nasz Wielebny o domu Emigracyjnym, że on sam dał już \$25.00, choć w my ze sprawozdania, że nie dał nic.

Widzicie mili czytelnicy co my za własne pieniądze cierpieć musimy, mając takiego Ojezula, prawdę mówiąc ni do Boga ni do ludzi jeno chybła dla swej Emci, która dla o-ostrożności zawsze przy rewolwerze w plebanji chodzi.

Taka u nas oświata i takie nabożeństwo! Cały rok chrześci z prostej wody dzieci, którą chłopy ze studni przyniosą, a nawet dziecko Piotra Nowickiego było chęzcone dwa razy, bo ks. S. nie miał oleju św. dopiero za miesiąc przywiózł. Oczekujemy też nominacji nowego Biskupa, któremu chcemy wszystko przedstawić.

Podajemy przeto tego Wielebnego Stańczyka pod sąd opinii publicznej a zwłaszcza panom redaktorom i nauczycielom, aby stanęli w swej obronie w obec pociągów rzucających na nich niestusznje przez księdza,

który kala tem imię wszystkich dobrych, depcze wszystkich co nam drogi i święte, to jest oświatę, sam będąc nałogowym spirytuodystą i łobuzem galicyjskim.

Przyznaję nam mili czytelnicy, że te szczegóły, które tu podaliśmy, po winny być użyte jako pierwszy projekt do kongresu, na k'rym tylko takie a nie inne sprawy powinny być rozbiране.

Parafianie.

Szanowny Redaktorze proszę o pomieszczenie w Głosie Ludu tych paru słów: Dla czego dzwon jest głośny? bo wewnątrz próżny. Dla czego gruby Dżon i ty ślepy Tomku jesteście głośni mi w swym piśmie? boście obadwaj głupi. Pisałeś Łgarzu, że niezależni księża uczą fałszywie przeciw wierze rzymsko katolickiej. Szyszałes narodzie, aby księża niezależni lub nauczyciele w ich parafjach zapytywali się dzieci, do jakiego kościoła należą ich ojcowie, matki, siostry, ciotki, wuj i t. p. Gdy tymczasem na Stanisławowie Siostrzycki uczone chodzą między dziećmi i wypytują się do jakiego kościoła należą ich rodzice lub krewni? Widzisz narodzie jaka to ślepotą nastąpiła, zamiast u czyć dzieci katechizmu, to bawia się w indagacy, ale coż one mogą nauczyć, kiedy same nie nie umieją. Przypomnij sobie narodzie wiele doznawałeś cudów w dawnej Ojczyźnie krajnie od Matki Boskiej Przenajświętszej. Czy Matka Boska pokazywała się kiedy Biskupom lub kapłanom? Oto ukazywała się S. S. Dziewica ubogim dziewczętom i wdowom choć one były od wszystkich opuszczone. Widzisz narodzie, ty pobogacieś tych kapłanów z twojej ciężkiej pracy, a teraz ciebie przeklinają, wyzywają, urągają i przesładują. Uwolniłeś się narodzie z pod Bismarka i moskiewskiego bata, a tutaj na tej Polsko-Amerykańskiej ziemi, którą dla nas wywołał Kościusko, mamy być znowu ciemiężeni przez tego grubego Dżona, który chce być królem—Biskupem? Ale naród polski, gdyby się dostał pod jego władzę, toby się nigdy z pod jego kołtrnowa nie uwolnił, gorzej niż z pod Moskala lub Szweada. „Bóg zawsze radzi, o swojej czesładzi.“

Choć nam jedne dzwony spalili, drugie nam zabrali, kupiliśmy sobie 4 nowe piękne dzwony, które wdać będą o pomstę do nieba, a które żywi i umarli słyszeć będą, a Pajtasz będą drzeć ze strachu. A jeszcze musimy sobie sprawdzić taki jak jest w Krakowie, gdy Zygmunt zadzwonił to na wszystkie inne dzwony w całym Krakowie odpowiadają, ale Pajtasz naszym dzwonem nie są w stanie odpowiedzieć, bo mają takie dzwony, jak krowy w Texasie, choć już przez lat 10 składki na nie zbierali. Ten jeden co go na Pajtasz, to woła tak: „Oddaj coś winien! oddaj coś wintien!“

Pownemu człowiekowi umarło dziecko i nie miał zaco je pochować, wtedy pomyślał sobie, Pajtasz jest bogaty i ksiądz, więc niepodobna, aby biedaczyska nie wspomógł. Poszedł do niego i prosił, aby mu pochował dziecko, gdyż niema pieniędzy, że jest biednym i Bóg księdza za to wynagrodzi. Ale Pajtasz wyjął dolara i pokazując go powiedział: „oto jest mój Bóg“ i biednemu pomocy odmówił i dziecko nie pochował. A skutkiem takiego postępków, zgorszył tego człowieka do tego stopnia, że dziś ten człowiek nie chodzi do żadnego kościoła i powiada, że jeżeli tacy księża mogą zaniżyć swe obowiązki i nie wykonywać tego co Chrystus nauczał, to i on może być objętym dla religij.

Opowiem wam jak ów Dżon gruby został Dziekanem. Kiedy zapowiedzieli o tem błęźństwie, ludzie nagromadzili się do kościoła, podnosząc głowy jeden przez drugiego, sądząc, że na tę ceremonię przyjdzie z 10-ciu księży, a tu wyłażą dwaj biznesiści jeden Saloniarz Bachus, a drugi karawaniarz (żeby to nie była przepowiednia jego losu, że przez salon pojedzie na karawan] i oświadcza ludziom, że Dżon Gruby został zrobiony Dziekanem. Czyście ludzie widzieli kiedy w starym kraju takie wyzywianie przez saloniście i pogrzebowego? Jak go zrobili dziekanem, tak dziś chcą go zrobić Biskupem.

Dziwny się bardzo, co wam tak ludzie oczy zamydla, że nie możecie zrozumieć głosu waszego dzwonka, który codziennie z rana woła „Pajtasz gałgan! Pajtasz gałgan!“ Albo jak przygotowali

was ładnie do bierzmowania. Wpierw odbyli bierzmowania po salonach, później przed Biskupem. Wpierw kościół S go Wojciecha waczmany popaskudził ciuchach, a dziś go ludzie wymiata mi zanieczyścili. Wiecej ze starego kraju, co to za ceremonije trzeba odbyć jak kto kościół zanieczyści, a tutaj za wszystko fracha, niedługo na pogańskiej patrolce ksiądz wjedzie do kościoła. Dżisiaj Pajtasz nie da się po ręku całować tylko po długich kufkach, które mu burbonem Bachus poświęcił. Oj jakie to prawowierne kapłony, ten Wielebny z Kaziemierzowa, co miał zamało jednej stugi, dziś ma dwie, jedną na codzień, drugą od święta, a Mszę S. t. tylko raz na tydzień odprawi i powiada że mu się opłaca codziennie. A co mówią prawa kanoniczne i obowiązek kapłański? A jak idzie do miasta to ksiądz jedną ulicą, a dziewczki drugą, a na Clinton się zjeżdżają i idą razem do miasta. Coż więc macie do zarzucenia naszym prawowiernym kapłanom, którzy służy mają w spodniach a nie w spodnicach?

Z szacunkiem
Cygank.

Proszę o pomieszczenie w Głosie Ludu rozmowę, jaką miał ks. Flak z 80 letnią babą w ubiegłym tygodniu.

Proboszcz: Słuchajno babo! zapisałem ciebie do Serca Jezusa pod tym warunkiem, żebyś nie chodziła do niezależnego kościoła, a tyś nie dotrzymała słowa i chodzisz do tej smolarni; jeżeli chodzisz tam, to nie nie możesz przychodzić tu, bo to jest kościół wykłety, przeklęty i piekielny. Tam nie ma Boga, tam są same diabły, jak mnie jeszcze tu raz przyjdiesz do spowiedzi, to cię z kościoła wyprowadzić każę i komunij się nie dostaniesz!

BABA: A kto to proboszczowi o tem powiedział, że ja chodzę tam i tu, i kto takich plotek naklepał? To takie są księża w Ameryce, co nie pilnują swoich obowiązków, tylko plotki babskie zbierają. Ja stara baba muszę się wstydyć za ks. proboszcza, a wreszcie wolno każdemu chodzić gdzie się komu podoba.

Prob: Cicho babo, bo cię za drzwi wyrzucę. Mówiły mi, kobiety, jedna rzeźniczka co ma swoje dwa domy na Stanislaus ulicy, a druga jej rentowniczka, te dwie sławne reporterki, co im można zawierzyć.

BABA: To nieprawda, ks. prob. ma zły reporterów, to kłamstwo, bo od tego czasu, jak mnie ks. prob. zakazał, to tam nie chodzę, ale teraz pójdę pójść, i opowiem wszystkim ko ks. K., pójdę, bo to jest prawdziwy kościół.

Prob.: Nieprawdziwy.

BABA: Prawdziwy! a czy ks. prob. nie wie, co p. Jezus powiedział?

Prob.: A co?

BABA: A to, co P. Jezus powiedział, że gdzie tylko dwóch lub trzech a rozmawiają o chwale Bożej, Ja jestem z nimi.

Prob.: Łeż babo! w tej smolarni niema Boga.

BABA: Jest.

Prob.: Niema babo i milez, bo cię za drzwi wyrzucę.

BABA: A po co ks. prob. przysłał po mnie, kiedy chce teraz wypędzić.

Prob.: Daj mi słowo, że nie pójdziesz więcej do tego niezależnego kościoła, to dostaniesz kartkę do spowiedzi Wielkanocnej, ale pod takim warunkiem, że przez trzy tygodnie będziesz tu do mnie do kościoła przychodziła, a za pokutę przez ten czas to ani do spowiedzi, ani do komunij nie wolno ci przystępować.

BABA: Ks. proboszczu, jak to można kiedy ja przez cztery lata co ty dzień do spowiedzi i do komunij przystępuję. O zgrozo świata, o popi zapamiętałi, co robicie, ludzi od kościoła zamiast nawracać i nauczać odpędzacie, i choćby kto chciał pokutować i modlić się, to księża sami wypędzają. Ja biedna wdowa tyle tu pieniędzy wpłaciłam, a teraz oto co.

Prob.: Tu po sto dolarów wpłaciła i teraz im wara do tego.

BABA: Czy tak wiara nakazuje, czy tak księża pocziwi czynią, ja znam religiję, ja dość książek przeczytałam i.....

Prob.: To też takie najgorsze, nie dadzą się uwieść, takie co mają oczy

trochę otworzone, takich mnie niepotrzeba. [wzięła babę za rękę] idź, zamądra jesteś (i pchnęła ją w sieni żeby nie ściała to byłaby się mocno potłukła).

A baba mu nato: — Ho! ho! ho! przez te trzy tygodnie, w których mnie proboszcz nazaczył pokutę, to ja znajdę takich księży, co mnie po trzy kartki dadzą.

Z szacunkiem
Wojciech Kanarkowski.

Halyokee, Mass. d. 9 Marca 1896 r.
Szanowna Redakcyjo!

Proszę o pomieszczenie w Głosie Ludu, że komitet Parafjalny i komitet Tow. św. Kazimierza, podają do publicznej wiadomości, że więcej i dłużej nie chcą mieć Proboszczem ks. Chałupki, dla tego, że udaje tylko katolika, a jest kalwinem, ateuszem, wrogiem i wyzywaczem biednego polskiego ludu. Jeżeli ks. Ch. nie zechce sam podziękować za swoje serdeczne umizgi do nas, szych kobiet i dziewcząt, za nadużycia i wyzysk, i wynieść się do swojego faterlandu, to my sami mu tak samo podziękujemy i grzecznie go wyprosimy z naszej Parafji.

Parafianie.

MŚCICIELE.

POWIEŚĆ.

Gustawa Aimarda.

(8.) [Część pierwsza.]
EL PATERO DE UREZ.

(Ciąg dalszy.)

II. WYJAŚNIENIE.

— Tak, z Luizy na Ludwika.
— A Sandoval znikło; nazwisko to, niegdyś słynne, byłoby mogło zdradzić mego ojca, ściągając nań uwagę, a właśnie bardzo mu zależało na tem, ażeby się ukryć w tłumie, otoczyć jak najzupełniej zapomnieniem.

— Tak, tak, pojmuję.... a przytem rodzina Sandoval miałyby może ojcu za złe, gdyby przybrał to nazwisko.

— Bynajmniej, a to dla dwóch przyczyn: poprzednie, że zawsze dodawaliśmy je do swego.

— Czy ojciec twój nazywał się może don Pancho de Luna y Montiel?

— Tak, don Pancho de Luna y Montiel do Sandoval

— Nie wiedziałem o tem; być może, iż gdyby był wiedział... ale jaka jest druga przyczyna?

— Bardzo prosta: rodzina Sandovalów wygasła już przeszło od wieku.

— A! powtórzył wódz indyjski dziwnym tonem, rodzina wygasła już od wieku?

— Przeszło od wieku, niestety.

— Dlaczego, niestety?

— Bo był to ród stary i szlachetny, z pokolenia Inkasów, bardzo potężny i szanowany wielce w całym Meksyku, a my, choć jesteśmy *Cristianos Viejos* — starymi chrześcianami — potomkami w prostej linii słynnego *Capeza de Vaca*, poczytaliśmy sobie za zaszczyt, że z rodem tym byliśmy tak blisko związani.

— Zapewne przez donę Luizę de Sandoval?

C. d. n.

BACZNOŚĆ!!! Wydawnictwo Muzyczne Moniuszki daje na rok 1896 wszystkim chórom w Ameryce w prezencie marsz „Przechadzka po Gaju“ na 4 głosy [Solo baryton.] Towarzystwo śpiewackie, które do tego czasu tego nie odebrały raczą się łaskawie zgłosić do Moniuszki Music Co. 1534 W. 22 ul. Chicago Ill.

JESTEŚCIE PŁCOWO SŁABYMI?

Jeżeli tak — przysłać wam przepis zapieczętowany i bezpłatny pojedynczy, domowy, który mnie wyleczył z wyników nadużycia siebie samego i nadmiaru w późniejszych latach. Jest to pewne lekarstwo dla najcięższych nerwów, utraty żywotności, małych, słabych i skurczonych organów i t. p. u młodych lub starych. Piszcie dzisiaj załączając znaczek pocztowy. Adres:

THOMAS SLATER, Box 1550.
Kalamazoo, Michican.

DR. S. CLUG.

LEKARZ POLSKI,

Mieszkanie i OFIS mieści się

pod numerem:
777 FILLMORE ave.
na rożniku BROADWAY.

Przyjmuje od godziny 8-sej do 9-tej rano, od 1 do 2 po poł., od 6 do 7-ej wieczorem.

20 YEAR GUARANTEE FREE GRAND PRIZES! S. & W. 88 Carlis.
Dla zapoznania publiczności z naszymi nowymi 15c Henry Clay Cigar do utrzymania fabryki w biegu, daemy przez następną tylko 60 dni do każdej paczki cygar drogocenne podarunki. Kto nam przysła swój adres na najbliższy Ekspres, temu pošemy paczkę naszych najlepszych H. C. cygar i dodamy automatyczny nóż do kłosa, 5 strzałowy rewolwer, kieszonkowy nóż z trzema szczyrkami, z morskiej pianki fajki i fajki bez klucza dający się naciągać z pochłanym latenskiem. Obładka gładka z pozłacanym latenskiem. Obładka przy zegarku pozłacana 14 kar. złotem wewnętrznie boki wyrobione z niemieckiego srebra i artystycznie wykończone. Kółka i sprężyny z niklu, pokryte grubym złotem. Czysta zegarek ten eleganckim w porównaniu z pięćdziesiąt dolarowym zegarkiem. Na ekspresie można przed zaplaceniem wszystki sobie zabrać, jeżeli będzie przysłać jak ogłoszone wteniasz można za to wszystko wreczyć agentowi \$4.65 i wszystko zabrać z sobą. Jeżeli kto daleko mieszka od Ekspresu, to może nam przelać \$5.00 przez Postal Order, a my zaraz wysłamy mu paczkę pocztą. Gwarantujemy, że cygara nasze zadowolnią każdego. Niniejsza oferta kończy się 15 kwietnia. Pieniądzy i spodziewamy się, że wielu będzie korzystał i przysłał od nas agencja. Potrzebujemy agentów w każdym mieście.

CUBAN CIGAR WORKS,
87 WASHINGTON STR. CHICAGO, ILL.

E HODKIEWICZ

Piekarnia...

... Narodowa,

45 BOWEN UL. 45.

Jest on właścicielem najpierwszej i bezwarunkowo najlepiej urządzonej piekarni na Polsce. Najsmaczniejszy chleb razowy (śródek), „struclę“, „paski“, „kotlety“ itp. Przytem skutecznie wszelkie zamówienia na wesela, chrzciny, zabawy itd. po cenach bardzo przystępnych. Należą do Unji piekarzy i dla tego nikt nie potrzebuje się obawiać, że sprzedają zły towar. Lepiej zapłacić centa więcej i nie truć się żydowskimi paskadztwami, niż Pieczywo odstawiam do domu odbiorey.

B. JAKUBOWSKI.

580 Fillmore ave.

Pierwsza Polska w Buffalo

Wielka Fabryka

Wod mineralnych i gazowych, papu

ginger ali itp. Poleca zarazem swój

... ZAKŁAD RZEZNICKI ...

zaopatrzony w najlepsze mięsniwa

świeże, wędzone i suszone. Wybor

ne szynki, kiełbasy, salcesony itp.

Sylv. Fleming.

BROADWAY

MARKET STAND NO. 6

RZEZNIK POLSKI. Utrzymuje

handel świeżego i doborowego mięsniwa

oraz własnego wyrobu kiełbasy i wędliny. Usługa spieszna i przyjemna,

waga sumienna, towar smaczny i świeży.

Zwracamy uwagę znajomym, przyjaciółom i smakoszom na 6-ty standy B r o a d w a y mar

ket. Mieszkanie prywatne pod No.

115 Gibson ul.

ANTONINA DUSZYŃSKA

Akuszerka,

1073 BROADWAY.

Mani praktykę, którą nabyłam przez długie lata w starym kraju. Naukę akuszerki ukończyłam i posiadam chlubne świadectwa. Polecam swoje usługi paniom polskim i śmiem oświadczyć, że każda żądająca mej pomocy będzie zadowolona.

STANISŁAW CIEŚLIŃSKI.

173 Sobieski.

— POLECA —

Szanownym Rodakom
swoją skład trumien.

Na każde zamówienie dostarczam

na pogrzeby KARAWANY

i powozy.

Ceny umiarkowane — obstarunki

wykonywam pośpiesznie.

Prócz tego posiada ksiązkę i

do nabożeństwa, wszelkie po-

trzebne szkolne i książki

oraz różnice, krzy-

żyki, szkapel-

rze i świece.

SEYNNY NA CAŁY ŚWIAT.

DR. HAM.

Leczy wszystkie choroby zastarzałe,

jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dy-

chawicę, wodną puchlinę, reumatyzm,

ból głowy, uszu, oczu i nosa; choroby

zobłądka, gardła, piersi, kanałów od-

chodowych; febrę, wytrzyty na głowie

iskórne; choroby maciczne, zbrocenia

regularności, krwotok, biały upływ,

niepłodność, bolesne popłogowe; puch-

liny, rany, otwory na ciele, różę, cho-

roby kiesz, ból krzyża i w plecach;

katar, neuralgia, bronchitis, podagra,

świerzb, zapalenie mózgu, otępiłość, cho-

roby pęcherza, raka, kolki, wysycanie

mleczu, osłabienie nóg, suchoty, cho-

roby wątroby i nerek, tyfus, odra,

głisty, robaczwo, liszaje i t. d.

Leczy niewiasty, dzieci i męczarny.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję

wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Ham

na radę. Dr. Ham wyleczył już ty-

siające ludzi, którzy długo chorowali, a

przez innych lekarzy nie mogli być

wyleczeni. Ludzie ci wszędzie roz-

głaszają imię Dr. Ham i znajomym go

polecają. Udajcie się do niego to was

wyleczy.

CHOROBY ZARAŻLIWE,

objęta płci (czy to nabyte lub z rodzi-

ców przekazane) leczy skutecznie,

prędko, tak że się nigdy nie odnowia.

Nie trzeba się wstydyć, tylko leczyć,

bo zaniebywanie takich chorób spro-

wadza złe skutki na przyszłość.

Parada darmo! Dr. Ham każ-

demu udzieli rady darmo. Nie żąda

też zapłaty z góry, tylko aż pacjenta

wyleczy; pacyent płaci tylko za le-

karstwo. Opiszę chorobę, podaję

wiek chorego przysyłając w liście tro-

chę włosów z głowy i 2-centową markę

pocztową do dostarczenia odpowiedzi

należniast, czy choroba jest do wy-

leczenia i wiele będzie lekarstwo koszt-

owało. Można pisać po polsku, an-

PIJCI I E DOSKONAŁE PIWO Z BROWARU "GERMANIA." 1615-1621 Broadway

OD REDAKCYI.

P. NAGIEL w Chicago. U pewnych indywiduów pod wpływem alkoholu, dzieje się kompletna rewolucja w ich mózgowiach i z tej przyczyny w najpogodniejszej chwili dnia i noce wydają się owym osobnikom, że słyszą trzęsienie ziemi, że widzą, jak cały świat z nimi, pod nimi i nad nimi, kręci się, przewraca koziółki i t. p. Otóż sławny p. Nagiel, kalwin, udający katolika, w gazecie niby katolickiej opowiada, że niezależnie się rozpada, że się trzęsą, że wkrótce znikną z powierzchni ziemi. Otóż Bachusie Chicagowski, obrońco wiary Baruchów i Serdelków, prędzej w twej łepetynie zamiast mózgu pozostanie sam alkohol, aniżeli ilość niezależnych zmniejszy się choć o jedną osobę.

— TATAROWI DEWOJNO. Dziwną jest rzeczą, że niektórzy księża katolicki powierają obronę katolickich interesów i Wiary Śś-jej tatarom i kalwinom. Tatarzy nigdy nie byli przyjaciółmi Polaków, ale rabusiami, podpalaczami i rozbójnikami w Polskiej krainie. Wido cznie w krwi tatarów z Cleveland pozostały te same podłe skłonności. Sam mahometa nin w n'ie wierzy, a zabiera głos w kwestjach religijnych, zdradca anarchizycznej ideji, zdradca Związku, zdradca polskiej narodowości zabiera głos w kwestiach narodowych. Wiemy, wiemy tatarze, jak siedzieliście z osławionym anarchistą Mostem pod kółkiem i ze strachu tak przylepił się do ściany, że cię nie dostrzeżono, jak Mosta z pod kółka wyciągnęto. Nie szarp sławy innych, gdy sam jesteś czarniejszy od najczarniejszego z rozbójników w tych przedkółkach Mongołów.

— REDAKTOROWI ZGODY. Mądry Redaktorze posłuchasz „Głos Ludu“ o fałsz, że wspomina o protestach grup z Philadelphiji, Toledo, Buffalo etc., a więc rację przeczytać w „Patriocie“ z 6 Marca Nr. 9 — protest powtórnym p. A. Serafina delegata Sejmu XI Grupy 192 a który wspomina o proteście delegata Grupy I p. Gabryelewicza. Z tego wypływa, że nie „Głos Ludu“ pisze kłamstwa i fałsze, ale Redaktor Zgody, nadto widzimy z protestu p. Seraphina, że Sz. Rząd Centralny z budową Domu Związkowego chce się dopuścić do czegoś nadużycia, a p. Redaktor zamiast odkryć nadużycie, zaślania takowe parawanem swej uczciwości i uczoności.

— Ks. Fr... Oleje święte głupia pała nie stają się świętymi, gdy je poświęca tylko ten Biskup, w którego dycecezyi jest kościół, ale są tak samo święte, gdy je inny Biskup poświęci z innej dycecezyi. A przecież nie wszyscy Biskupi w Ameryce są takimi jak ów ks. F. Księża niezależni z Chicago i Buffalo gda mieli prawdziwe i ważne Oleje św. a zkad? — wam djabli do tego.

Wybrzeże Pacifiku.

Ceny kolei NICKEL PLATE od 20-go Marca zostaną podwyższone. Kto chce korzystać z obecnych niższych cen niechaj się zgłosi do Ticket Office kolei Nickel Plate Nr. 23 Exchange str. Buffalo, N. Y.Nr. 18.

Przegląd polityczny.

Po wszystkich większych miastach w Hiszpaniji, jak w Madrycie, Barcelonie, Valencyi, Saratoga, trwają wciąż manifestacje i zaburzenia przeciwko Stanom Zjednoczonym, konsulatory amerykańskie są zagrożone, tylko opiece wojska zawdzięczają swe życie. Jednym słowem stosunki między Hiszpaniją a Stanami Zjednoczonymi są bardzo napięte i może przyjdzie do wojny. Podczas wojny Stanów południowych z Północnymi Stany Hiszpanija uznała Północne Stany za stronę wojującą, obecnie zatem Stany Zjednoczone oddają Hiszpaniji wet za wet, uznając powstańców kubańskich za stronę wojującą, — nie mówiąc nic o względach humanitarnych i obowiązkach państwa, którego egidą jest wolność narodów.

General Weyler dopuszcza się średnio wiecznych okrucieństw barbarzyńskich na Kuby, zaco na wieczną zasługę hańbę Wprawdzie te okrucieństwa nie spełnia sam osobiście, ale towarzyszy jak je spełniają jego podwładni oficerowie, a on sam skazującym nie wymierza nigdy sprawiedliwości. Pragnie uchodzić za

tolerantą i wspaniałomyślnego, że niewinnych, przeciwko którym żadnych nie mają dowodów obwiniających, uwalnia z więzienia, ale swemi proklamacyami, postawieniem całej Kuby w stanie obłąkania i dając prawo życia i śmierci w swym podwładnym oficerom, dowodzi, że pokrywa się jak Pajtas płaszczem religijności, tak on płaszczem ludzkości i wspaniałomyślności. Ale co mówić o okrucieństwach Weylera, dajmy tylko Pajsovi te samą władzę życia i śmierci, jaką ma Weyler na Kuby, a zobaczymy co się będzie działo pod nabożnym rządem tyrańca Pajtasa z całą polską narodowością? Między powstańcami na Kuby odgrywają ważną rolę bohaterskie niewiasty, które walczą jak Amazonki i giną mężnie. Było kilka takich przykładów.

Włochy ogromne ciężki dostali od Abi synów, prawie jest pewnem, że będą zmuszeni opuścić Afrykę i wyrzucić zdobyte kolonizacyjne. Posiłki nie na wiele pomogą. Wysłany został parlamentarz, aby zawrzeć pokój z królem Menelikiem, i to może Włochów wyratować od zupełnej zagłady w Afryce. Niemcy i Austria, aby uratować powagę trójprzymierza, konferują obecnie o celom przyścia z pomocą Włochom. We Włoszech są zaburzenia, gdyż naród biedny chce pokoju a nie wojny.

W Armeniji kilka tysięcy narodu umiera z głodu. Turcy jakkolwiek zmniejszyli swe zwierzęce okrucieństwa, to jednak swą obojętnością względem biednych Armeniów dają dowód nieludzkich barbarzyństwa. Amerykanie przyślają dość hojne ofiary dla biednych Armeniów, ale takowe okazują się niewystarczającymi.

Ceny kolei NICKEL PLATE od 20-go Marca zostaną podwyższone. Kto chce korzystać z obecnych niższych cen niechaj się zgłosi do Ticket Office kolei Nickel Plate Nr. 23 Exchange str. Buffalo, N. Y.Nr. 18.

WIADOMOŚCI miejscowe.

P. I. CHYBIŃSKI, jest upoważnionym od Administracji głównym kolektorem na Buffalo, za prenumeratę „Głosu Ludu“.

P. Antoni Swiata jest upoważnionym kolektorem i agentem „Głosu Ludu“ na Rochester, N. Y.

— Księża zwołują na kongres Rzym skości Katolicki, którego głównym celem ma być zniszczenie Związku Narodowego Polskiego; tak przynajmniej zdemaskowały się kilkanaście podłych poczwarów w sutannach kapłańskich i te poczwary mają tyle bezwstydu i bezczelności, że odwołują się do grup Związkowych o ofiary na rzecz Domu Emigracyjnego, jaki zostawać będzie w rękach i pod zarządem tych samych poczwarów kongresowych. Szczyt bezczelności!

Towarzystwo Synów Boskiej Wolności Grupa 32 Z. N. P. ma swój miesięczny meeting d. 15 Marca b. r. na który wszystkich członków zaprasza. Będą rozpatrywane bardzo ważne kwestje a więc obecność wszystkich jest konieczną. Wstępne do grupy bardzo niskie dla wszystkich kandydatów.

Z bratnim pozdrowieniem Paradowski Sekr.

— W Środę z rana około godz. 11-ej pewien człowiek wlał na drabinę przystawioną przy plebanji ks. Wojcieka i przybił jakieś haki, mające służyć czy dla ozdoby czy dla wygodki jego Wiel. Mości podobno zachciało się telefonu, wtem drabina się złamała i człowiek zleciał ze znacznej wysokości, ale prócz silnego potłuczenia nie doznał większego szwanku. — Nowa ofiara mopolistów.

Poszukuje się 10 zdolnych polskich agentów do sprzedaży maszyn do szycia „Singer“. Zgłosić się należy do sklepu przy ulicy Broadway pod No. 1026.

W czwartek około godz. 5ej zrana spaliła się drukarnia Przeglądu Tygodniowego p. Wrzesińskiego w domu pod No. 1093 p. Mioduckiego. Straty ze spalania się drukarni pokryte podobno będą asekuracją. Dom w części został uszkodzony. Przyczyna powstania pożaru nie wiadoma.

Leczy mężką niemoc.



Oslabienie płciowe u młodych i starzych mężczyzn może być szybko i do brze wyleczone przez nas. Ciępiemy — na —

Niemoc płciowa, Nerwowe osłabienie, Polucye

I INNE SZKODLIWE CHOROBY. powinien do mnie napisać po radę. Studiowałem choroby mężczyzn przez wiele lat: faktem sam na nie cierpiałem. Będąc zanadto wstydlwym, aby szukać rady u ludzi starszych lub doświadczonych doktorów zastanowiłem się nad moim położeniem i wynalazłem bardzo dobry środek, który wyleczył mnie zupełnie, także powrócił dawną żywotność, siła i organy powróciły do swej naturalnej wielkości.

Cheć aby o tem wiedział każdy młody i stary mężczyzna. Osobiście interesuję się takimi wypadkami i nikt obawiać się nie potrzebuje pisać do mnie, albowiem korespondencya u mnie jest trzymaną w tajemnicy. Receptę na to lekarstwo posyłam darmo. Nie zaniedbuj, ale pisz do mnie zaraz, błogosławieństwo będzie dziesięć dni, w którym pisałeś do mnie. Adresuj załączając markę. THOMAS SLATER, box 1550. Shipper of Famous Kalamazoo Celery, KALAMAZOO, — MICH.

G. SIMON, Dentysta.

Najlepsze osadzenia od \$8 10 Wyciągnięcie zęba 25 c. Gaze 50 Plumbowanie srebrem 75 c. Allogiem \$1.00, Porcelana 50 ct. Wyczyszczenie zębów 50 centów. 732 BROADWAY 732 róg Sherman ulicy.

I. JANKOWSKI,

595 FILLMORE AVE. 595 naroznik Lovejoy ulicy. fabrykant słynnych cygar „Sobieskiego“ i „Pony“. Główna kwatery prawdziwej ruskiej tabaki do zażywania, oraz skład tytoniu, cygar papierosów, fajek, cygar i wszelkich przysmaków do palenia. Skład zabawek dla dzieci, cukierków, rek wizytów szkolnych i t. d.

STANDA No. 9ty

BROADWAY MARKET. Zaopatrzona doborowem mięsem wysmienitemi wędlinami, jakoteż, wyrobami rzeźnicznymi własnej roboty, w warsztacie na ten cel urządzonej w domu własnym przy ulicy FILLMORE AVE. pod numerem 587.

Ob. T. FLEMING, jest jednym z najlepszych rzeźników, fachowo wykształcony, a mięsna jego słyną smakoszów, jako najlepsze i najzdrowsze. Bracia kto chce być zdrowi i żadnych nie mieć interesów z doktorami i aptekami, niechaj kupuje od T. Fleminga No. 9-ty Standy, lub w składzie jego przy ulicy 587 FILLMORE AVE. 587

Chr Miller,

MODNY KAPELUSZNIK

Największy skład do ubrania, bieleziny, krawaty, rękawiczki, szelki, kołnierzyki, mankiety, kołnierzyki itp. Towar najlepszy. Ceny niskie. Pamiętajcie numer: 596 Broadway.

J. STROKA, Generalna Agentura

kart okrętowych na wszystkie najlepsze linje. Bilety kolejowe. Wysyłka pieniędzy do sta rego kraju. Wyraabia Volmacty, Mortgage i wszelkie papiery prawne. Otis pod nr 445 Fillmore avenue drugi dom od William ulicy

M. CISZEK,

Największa i najstarsza dystrylarnia polska w Buffalo. Wyroby tej dystrylarni zostały premjowane na wystawie wszechświatowej. Poleca zarazem swój elegancko urządzonej

Saloon,

pool table i t. p. Wolna przekąska cały dzień. „Free lunch“ 574 FILLMORE AVENUE.

P. GOGULSKI,

poleca swój skład rzeźniczy, w którym szanowne gospodynie zawsze dostać mogą rozmaitego mięsna, wypornych polskich kiełbas, kiszek, salcesonów i wszelkich wędlin. Obstaunki na wesela, chrzciny, zabawy uskutecznia śpiesznie.

1096 Broadway.

Wielkawysprzedaż obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci

Obecnie zaopatrzylem się w wielkie ilości nowego doskonałego towaru dla uzyskania miejsca jestem zmuszony za POŁOWE CENY wysprzedawać towar dawniejszy. Korzystajcie ze sposobności. M. TOROŃSKI. LOVEJOY ULICA FILLMORE AVE.

Każdy

chcejący sprowadzić sobie KSIĄŻEK historycznych, powieściowych, naukowych, z piosenkami, śpiewnikami, żywoty świętych, do nabożeństwa, z nutami, do rozrywk, pouczenia i t. p. niechaj pisze po KATALOG KSIĄŻEK do

PIERWSZEJ KSIĘGARNI

* POLSKIEJ w Ameryce,

WŁ. DYNIEWICZA,

532 Noble Str., CHICAGO, Ills.

Aptekary Kwiatkowski.

STANDA No. 2-gi na markiecie BROADWAY

pierwsza po lewej stronie od drzwi wchodząc do marketu z ulicy BROADWAY.

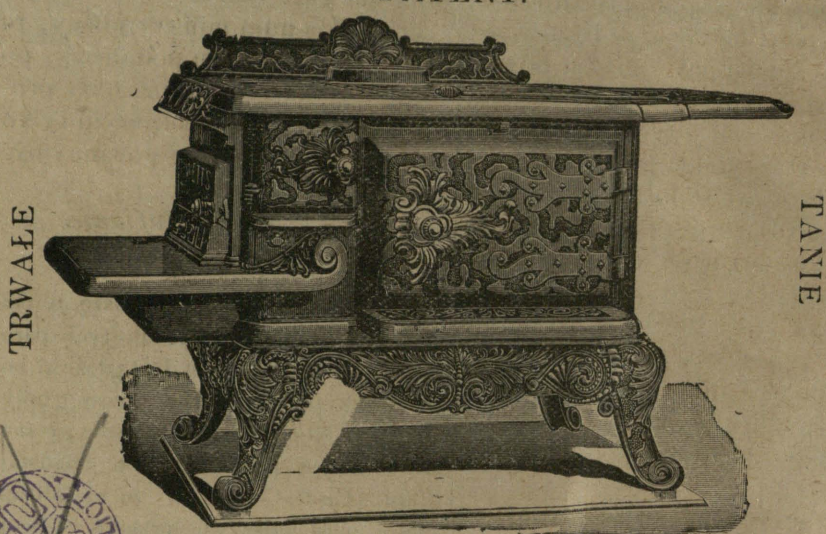
STANDA zaopatrzona jest w najrozmaitsze mięsna pierwszej klasy świeże i zdrowe, wędliny i wyroby rzeźnicze własnej roboty, ceny niskie, usługa szybka, waga sprawiedliwa.

Pierwszeństwo we wszystkim dla braci polaków. Prywatne zamieszkanie i skład po No. 144 Detroit.

Knor & Trier.

właściciele największej fabryki — CUKIERKÓW Wszelkiego rodzaju cukierki, gumy do żucia, „pop corn“ itp. w talerzyki wysłany natychmiast. Przy większych obstaunkach odstępujemy znaczny rabat. Towar nasz wyborny, ceny niskie. Ofis: 397, 399, 401 BROADWAY Fabryka: 72 ROOS ulica.

NOWY PATENT.



ZNAKOMITE PIECE.

Kazimierz Bilski,

610 Fillmore ave., blisko Lovejoy ul.

Poleca zarazem narzędzia rzemieślnicze, naczytnia kuchenne w wielkim wyborze. — Lampy, cylindry, szkła itp. Wszelkie zamówienia uskutecznia się szybko.



Najlepsza M A K A

...pochodzi z młynów...

URBANA

znanych p. n.

POZNAŃSKICH.

Wyrobiają następujące gatunki maki:

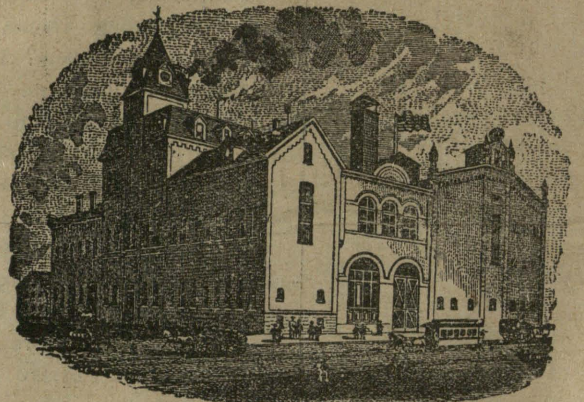
„Urban's Best“, „Pearl“, „Poznańska Mąka“ i „Best Rye“.

Firma nasza handluje zbożem i pszą. — Ofis i młyn p. n.

324-326 Oak ulica

Broadway Brewing & Malting Company

JULIUS BENZ, właściciel.



KSAWERY BORASZEWSKI

1040, 1042, 1044 Broadway

NAJWIĘKSZY POLSKI SKŁAD. Domicjalny wypełniony towarem, to świeżym, w najlepszych gatunkach i po nadzwyczaj tanich cenach. Można dostać wszystkiego, co w zakres handlowy wchodzi, jako to: wszystkie towary białe, ubrania męskie i damskie, bieliznę rozmaitego gatunku flanelę z czystej wełny z hiszpańskich merynosów.

Utrzymuje największy zapas WĘGLI i DRZEWA. Węgla twarde drzewo suche. Kupujący opal u p. X. Boraszewskiego zyskuje połowę pieniędzy, gdyż za ledwie pół tyle zużytkują węgla co z innego składu a dwa razy więcej ma ciepła, a dla czego to? bo węgle sprowadza w najlepszym gatunku. — Pamiętajcie numer.

1040, 1042 i 1044 BROADWAY

Polska Apteka

„POD BIAŁYM ORŁEM“

1066 BROADWAY (dawniej apteka Dra. Kruga)

Poleca Rodakom wszelkie środki lecznicze, używane tak tutaj jak i w starym kraju. Szczególną zaś uwagę Waszą zwraca na sumienne staranne wykonywanie WSZELKICH RECEPT LEKARSKICH.

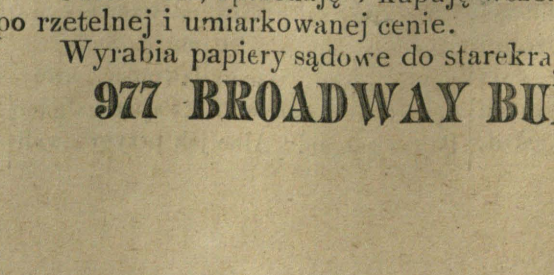
Syrop na kaszel na krup. Krople na ból zębów i stary reumatyzm i t. p.

W aptece dniem i nocą udziela pomocy chorym Dr. Krug, na życzenia jednak sprowadzam każdego z żądanych lekarzy przez telefon.

Wysyłki na prowincję uskuteczniam szybko — pisz po cyrkularze.

Zdzisław Kielawo, aptekarz.

1066 BROADWAY, BUFFALO, N. Y.



AUG. KAKUSHKE.

Notariusz Publiczny

GENERALNA

AGENTURA

REAL ESTATE,

Wymieniający pieniądze.

GENERALNA AGENTURA KART OKRĘTOWYCH. ASEKURACYJNA GENERALNA AGENTURA OD OGNI A NA ŻYCIE.

Jako też, sprzedaje i kupuje wszelkie własności nieruchomości po rzetelnej i umiarkowanej cenie.

Wyraabia papiery sądowe do starego kraju i ze starego kraju.

977 BROADWAY BUFFALO, N. Y.

Wydrukowano w drukarni „Głosu Ludu“

